

Praca zbiorowa

EUCHARYSTIA – człowiek mocny Chrystusem

Konferencje do formacji ciągłej
dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce
na rok 2020

Warszawa, 2019

Rada Narodowa
Franciszkańskiego Zakonu Świeckich
w Polsce

Za pozwoleniem władzy duchownej

Do użytku wewnętrznego

Spis treści

<i>O. Józef Łaski OFMCap</i>	5
Istota i znaczenie Eucharystii	
<i>O. Tomasz Okoń OFMCap</i>	9
Rozpoznać Boga w Eucharystii	
<i>O. Andrzej Romanowski OFMCap</i>	13
Ponawianie Wcielenia i Narodzenia Chrystusa	
<i>O. Witold Regulski OFMConv</i>	18
Tajemnica Paschalna Chrystusa, Ciało Pańskie	
<i>O. Andrzej Romanowski OFMCap</i>	23
Spożywamy Ciało Pańskie źródło pojednania i jedności	
<i>O. Radosław Pasztaleniec OFMCap</i>	27
Eucharystia centrum formacji nowego człowieka i budowania wspólnoty	
<i>Br. Czesław Marcin Sikora OFM</i>	32
Eucharystia źródłem i znakiem jedności Kościoła	
<i>Ks. Marcin Sobiech OFS</i>	39
Eucharystyczne znaki jedności z Bogiem i braćmi	
<i>O. Zdzisław Gogola OFMConv</i>	46
Przyjmujemy i dajemy miłość Chrystusa w Eucharystii	
<i>O. Stanisław Ziemiński OFMConv</i>	52
Uobecniamy modlitwę Chrystusa za Kościół	
<i>O. Nikodem Sobczyński OFM</i>	57
Eucharystia najdoskonalszym uwielbieniem, błaganiem i dziękczynieniem.	
<i>Ks. Marcin Sobiech OFS</i>	64
W jaki sposób przeżywać Eucharystię	
<i>O. Hieronim Tarłowski OFM</i>	71
Jak ofiarować Mszę Św.?	

Istota i znaczenie Eucharystii

Eucharystia (gr. eucharisteo – dziękczynienie), „Najświętszy Sakrament”, stanowi centralny akt kultu chrześcijańskiego: uobecnia paschalne misterium Jezusa i wyraża najgłębiej życie chrześcijańskie jako realizację Chrystusowego przykazania miłości.

I. Istota

1. Ujęcie biblijne

Eucharystia – ofiara eucharystyczna, msza św., bierze swój początek z Ostatniej Wieczerzy, którą Jezus spożywał ze swymi uczniami w przeddzień swej męki i śmierci. Wówczas to, biorąc chleb i wino, podawał je Apostołom, mówiąc, że to jest Jego ciało, które za nich będzie wydane i krew, która zostanie przelana za nich i za wielu na odpuszczenie grzechów. Polecił Apostołom czynić to w przyszłości na swoją pamiątkę. (Mt 26,26-29; Mk 14,22-24; Łk 22,19-20; 1Kor 11,23-25).

Chrystus pod postaciami chleba i wina dał swoim uczniom do spożycia rzeczywiście swoje Ciało i Krew (J 6,51-58) jako pokarm czyniący człowieka już obecnie uczestnikiem Bożego życia i zapewniający w przyszłości zmartwychwstanie (J 6,54-57).

Zgodnie z religijną tradycją żydowską spożywanie pokarmu z darów ofiarnych było znakiem, iż ofiara została przyjęta i nastąpiło pojednanie ludzi z Bogiem. Należy zatem przyjąć, iż w obrzędzie uczyty ofiarnej Jezus Chrystus uobecnił swoją zbawczą ofiarę, której następnego dnia miał dokonać cierpiąc i umierając na Golgocie.

Można tu mówić tylko o „uobecnieniu”, ponieważ autor Listu do Hebrajczyków stwierdza, że ofiara odkupieńcza Chrystusa była złożona „raz na zawsze” i nie może być powtórzona (Hbr 7,27; 9,12.24-28; 10,10.12-14.18). Sprawowany przez społeczność Kościoła obrzęd eucharystyczny nie może być nazywany „powtórzeniem” Ofiary krzyżowej; może być jedynie określony jako powtórzenie tego, co Chrystus uczynił w Wieczerniku.

Skoro pokarmem jest w Eucharystii rzeczywiste Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, tzn. że ten obrzęd uobecnia sakramentalnie również Jego

zmarłychwstanie, bo tylko jako zmarłychwstały może On dawać swoje Ciało i Krew do spożywania. Eucharystia jest zatem zapoczątkowaniem ostatecznego stanu zjednoczenia z Bogiem, jaki ludzkość ma osiągnąć przez Chrystusa, czyli zbawienia. W dążeniu do zbawienia aktualnym etapem jest tworzone przez Eucharystię jednoczenie społeczności pielgrzymującego Kościoła w jedno Ciało Mistyczne Chrystusa (1Kor 10,16-17).

2. Ujęcie teologiczne

Zgodnie z tym, co o Eucharystii mówią teksty Nowego Testamentu, Chrystus ustanowił ten obrzęd przede wszystkim jako ofiarę sakramentalną. Pokarm spożywany przy sprawowaniu tej ofiary jest znakiem zjednoczenia z Jezusem ofiarującym się za nas, umierającym i zmarłychwstałym. Powodując wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem, jest jednocześnie wezwaniem do oddania Bogu siebie w ofierze posłuszeństwa oraz do budowania jedności wzajemnej wszystkich uczestniczących w tym sakramencie, jako tworzących jedno Mistyczne Ciało Chrystusa.

Tak właśnie rozumiano Eucharystię w starożytności chrześcijańskiej. Uczestnictwo w niej pojmowane było jako sprawowanie najważniejszego aktu kultu przez całą społeczność chrześcijańską pod przewodnictwem kapłana. W późniejszych wiekach z powodu wzrostu liczby ochrzczonych a nie przygotowanych należycie do integralnego rozumienia i przyjęcia tajemnicy Eucharystii koncentrowano się na adoracji Chrystusa jako Boga Wcielonego, którego obecność pod postaciami sakramentalnymi zapewniała Msza św. sprawowana przez kapłanów. Toteż w ujęciu systematycznym, wypracowanym w teologii średniowiecznej, rozpatrywano Eucharystię jako: znak obecności Chrystusa, jako pokarm i jako ofiarę. Taką kolejność przyjął Sobór Trydencki.

Odnowa teologii przez Sobór Watykański II przyczyniła się do wypracowania bardziej integralnego ujęcia teologii Eucharystii.

II. Znaczenie Eucharystii

Uczestniczenie w ofierze eucharystycznej jest najważniejszym sposobem realizacji kapłaństwa wspólnego, udzielonego przez sakrament chrztu. Świadome podjęcie tego uczestnictwa wymaga najpierw zrozumienia istoty ofiary zgodnie z objawieniem biblijnym. Wszędzie

bowiem, gdzie istnieje życie religijne, tam pojawia się ofiara jako wyraz oddawania Bogu czci oraz pragnienie, by pozyskać Jego życzliwość.

Objawienie uczy, że Bóg chce okazać ludziom życzliwość, dlatego zawiera z nimi przymierze i oczekuje w zamian przede wszystkim posłuszeństwa. Jeżeli człowiek na to Boże wezwanie odpowiada tak, jak Bóg tego oczekuje, a więc czynem potwierdzającym, że uznaje Boga za swojego Stwórcę i Pana, wtedy właśnie składa Mu ofiarę, która doprowadza do pojednania między Nim a człowiekiem. To pojednanie jest skutkiem ofiary, więc w jakiej mierze ono następuje, w takiej ofiarę można nazwać skuteczną.

Eucharystia jest znakiem utrwalającym najdoskonalszą ofiarę – Chrystusowe oddanie się Ojcu dla odkupienia ludzi. Jej sprawowanie w Kościele jest nieustannym wezwaniem skierowanym do wiernych, aby jej treść coraz lepiej pojmowali i potwierdzali wewnętrznymi aktami. Uczestniczenie w tej ofierze polega wewnątrz na akcie oddania siebie Bogu dla wypełnienia Jego woli we wszystkich codziennych sprawach, w łączności z posłuszeństwem Jezusa swemu Ojcu. W kontekście zbliżającej się męki Jezus na Ostatniej Wieczerzy wyraża postawę dziękczynną, zupełnie niezwykłą, kontrastującą zwłaszcza ze smutkiem i lekiem w Ogrójcu. Sprawowanie obrzędu eucharystycznego z takim wewnętrznym nastawieniem wyraża akt najbardziej bezinteresownej miłości ku ludziom i ku Bogu. Jest to akt uwielbienia Ojca, całkowitego oddania siebie i to z wdzięcznością za to, że bolesna ofiara może być spełniona i że przyniesie swój skutek. W tym należy widzieć motyw do tego, jak wyznawcy Chrystusa mają uczestniczyć we Mszy św. Ich udział w tej ofierze, jeśli ma być rzeczywiście eucharystycznym, domaga się ukształtowania w sobie postawy dziękczynienia, posłuszeństwa i miłości. Szczytowym aktem jest oddanie siebie Bogu razem z Chrystusem z gotowością do wypełnienia Jego woli i z dziękczynieniem za wszystko, co On postanowi.

Postawa bezinteresownej wdzięczności ma również swoje wymiary społeczne w nowym przykazaniu miłości danym przez Chrystusa na Ostatniej Wieczerzy. Ona jest także „zjednoczeniem w miłości” w oddaniu się wzajemnej służbie budującej Kościół. Według św. Jana (13,34; 15,12) powtórzenie Ostatniej Wieczerzy ma być nie tylko „zgromadzeniem”, ale „zjednoczeniem w miłości” – oddaniem się nawzajem na służbę. Takie zadanie może być wypełnione jedynie przez zasadniczą rezygnację ze siebie przez każdego z uczestników, bo bez tego nie podobna stworzyć jedności z wielu. Bez wyrzeczenia się siebie, czyli bez „złożenia siebie

w ofierze”, zebranie pozostanie tylko „zgrupowaniem”, a nie „zjednoczeniem w miłości”, czyli komunią. Tak więc wynikające z tekstu św. Jana określenie Mszy św. jako „zjednoczenia w miłości na wzór Chrystusa”, nie tylko nie przeciwstawia się pojęciu ofiary, ale zawiera w sobie z konieczności ideę uczestnictwa w ofierze.

Poza Liturgią Eucharystyczną przyjęły się w Kościele katolickim także inne formy kultu eucharystycznego, takie jak: adoracja Najświętszego Sakramentu i procesja eucharystyczna. Szczególnie uroczysty charakter ma procesja w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

O. Tomasz Okoń OFMCap

Rozpoznać Boga w Eucharystii

W Ewangelii według św. Jana czytamy słowa Jezusa: „A to jest życie wieczne: aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). Święty Franciszek z Asyżu zaś pisze w pierwszym Napomnieniu zatytułowanym „Ciało Pańskie”: „Tak długo jestem z wami, a nie poznaliście Mnie? Filipie, kto widzi Mnie, widzi i Ojca (J 14,6-9) mego. Ojciec mieszka w światłości niedostępnej (por. 1Tm 6,16) i Duchem jest Bóg (J 4,24), i Boga nikt nigdy nie widział (J 1,18). Dlatego tylko w duchu można Go oglądać, bo duch jest tym, który ożywia; ciało na nic się nie przyda (J 6,64). Ale i Syna w tym, w czym jest równy Ojcu, nikt nie może inaczej oglądać niż Ojca ani inaczej niż Ducha Świętego. Dlatego potępieni są wszyscy, którzy widzieli Pana Jezusa według człowieczeństwa, ale nie dostrzegli i nie uwierzyli według ducha i bóstwa, że jest on prawdziwym Synem Bożym. Tak samo potępieni są ci wszyscy, którzy widzą sakrament dokonywany słowami Pana na ołtarzu przez ręce kapłana pod postacią chleba i wina, ale nie dostrzegają i nie wierzą według ducha i bóstwa, że jest to prawdziwie Najświętsze Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Poświadczą to sam Najwyższy słowami: To jest ciało moje i krew mego Nowego Przymierza Dlatego Synowie ludzcy, dokąd będziecie twardego serca? (Ps 4,3). Dlaczego nie poznajecie prawdy i nie wierzycie w Syna Bożego? (por. J 9,35). Oto uniża się co dzień (por. Flp 2,8) jak wtedy, gdy z tronu królewskiego (por. Mdr 18,15) zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. I jak ukazał się świętym apostołom w rzeczywistym cielesnym, tak i teraz ukazuje się nam w świętym Chlebie. I jak oni swoim wzrokiem cielesnym widzieli tylko Jego Ciało, lecz wierzyli, że jest Bogiem, ponieważ oglądali Go oczyma ducha, tak i my, widząc chleb i wino oczyma cielesnymi, starajmy się dostrzegać i wierzyć mocno, że jest to jego żywe i prawdziwe Najświętsze Ciało i Krew. I w taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata” (por. Mt 28,20).

Kwestia rozpoznania Boga zatem nie jest dla człowieka zwyczajnym wyborem, który można podjąć lub uniknąć. Jezus w Ewangelii według św. Jana poznanie Boga utożsamia z życiem wiecznym. Właśnie po to przyszedł na ziemię, aby dać ludziom zbawienie, czyli między innymi zburzyć fałszywe wyobrażenia o Bogu, swoim Ojcu, a opowiedzieć i pokazać, jaki

jest naprawdę. Przecież fałszywy bóg nie może zbawić, bo go nie ma. Istnieją tylko „producenci” fałszywych bogów.

Św. Franciszek w tym kontekście używa mocniejszych słów, mówiąc nawet o potępieniu dla tych chrześcijan, którzy, widząc konsekrowaną hostię i wino, nie dostrzegają w nich prawdziwego Ciała i Krwi Pana Jezusa, żywego Boga, który w czasie Eucharystii zstępuje od Ojca, by być ze swoim ludem „po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Widać zatem, że dla chrześcijan poznanie Boga to kwestia fundamentalna, kwestia życia wiecznego. Skoro tak, to musi być ono możliwe do osiągnięcia, musi być wykonalne. I jest rzeczywiście, ponieważ to sam Bóg chce, aby człowiek Go poznał. Bóg jako pierwszy wychodzi z inicjatywą. Bóg jako Stwórca i Ojciec, z którego ręki i przede wszystkim serca każdy człowiek wyszedł, chce, aby Jego dzieci rozpoznały w Nim swoje źródło. Swój początek i swój cel. Swoje podobieństwo. Wie, że zwiedzone podstępem szatana, okłamane i trzymane w ciemnościach grzechu błądzą z dala od Pana. Dlatego powodowany miłością sam działa i objawia siebie przez swoje Słowo, aby przyciągnąć do siebie w swoim Synu wszystkich ludzi. Człowiekowi zaś ofiarował Ducha Świętego i wiarę. Przez wiarę człowiek rozpoznaje i przyjmuje Boże słowo, a Duch Święty sprawia, że słowo staje się Słowem, litera staje się wydarzeniem tak, jak w życiu Maryi, kiedy to Anioł Gabriel został wysłany, by przekazać słowo od Boga, a Duch Święty sprawił, że stało się ono żywe w łonie Maryi. „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas...” (J 1,14).

Oprócz Zwiastowania, które było wydarzeniem jednostkowym, przeżywamy inne, gdzie za sprawą Ducha Świętego Słowo staje się ciałem i przebywa wśród swojego ludu. Jest ono zakorzenione w męce i zmartwychwstaniu Jezusa i trwa nieprzerwanie od Ostatniej Wieczery według słów Jezusa „...to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19). Tym wydarzeniem jest Eucharystia. W niej w sposób najdoskonalszy możemy rozpoznać i zbliżyć się do Boga. A może będzie właściwiej powiedzieć: Bóg zbliża się do człowieka. Jeśli tylko zadamy sobie trud, by poprzez katechezę wgłębić się w znaczenie znaków liturgicznych, doświadczymy tego, iż w liturgii Eucharystycznej obecny jest żywy Bóg. Tak jak obecność niewidzialnego wiatru rozpoznajemy po szumie czy poruszanych liściach, tak obecność Boga, który jest duchem, rozpoznajemy w znakach i symbolach w czasie liturgii. Tak opisuje to soborowa konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium*: „Chrystus jest obecny zawsze w swoim Kościele, zwłaszcza w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze

Mszy świętej tak w osobie celebrującego, gdyż „Ten sam, który kiedyś ofiarował siebie na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów”, jak zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Jest obecny w swoim słowie, bo gdy w Kościele czyta się Pismo święte, On sam przemawia. Jest obecny, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

W Eucharystii jak w soczewce skupia się cała historia zbawienia człowieka i ma w niej swoje wypełnienie. Już na początku w zgromadzeniu wiernych widać działającego Boga, który zwołuje swój lud. Wierni w kościele nie są jakąś przypadkową masą ludzi, ale tymi, którzy słuchają głosu Ewangelii i pragną za nim podążać. Duch Święty przekonuje ich, że głoszone w czasie Eucharystii słowo jest rzeczywiście Bożym. To sam Chrystus dalej przemawia, by prowadzić swój lud, by go chronić, ostrzegać, leczyć, umacniać i uświęcać. Lud wierny na Mszy św. to nowy Naród Wybrany, który, słuchając Jezusa, dobrego Pasterza, zmierza do nowej Ziemi Obiecanej. Wielka rzesza świętych Kościoła, która już osiągnęła ten cel, będąc posłuszną słowu, świadczy, iż faktycznie przepowiadane słowo jest słowem Chrystusa, bo tylko Chrystus może człowieka doprowadzić do zbawienia.

W liturgii eucharystycznej ze stołem słowa, czyli amboną, ściśle związany jest stół chleba i wina, czyli ołtarz. To na nim rozgrywa się największa tajemnica wiary katolickiej. To tutaj Bóg najjaśniej objawia, jaki jest. Tutaj objawia swoją potęgę i panowanie. Tutaj też objawia człowiekowi swoją bliskość i miłość. Dzięki Duchowi Świętemu wzywaniem przez kapłana chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa, aby człowiek mógł uczestniczyć w ofierze Jezusa na krzyżu. Dzięki temu sakramentowi każdy, kto wierzy, niejako stoi pod krzyżem Jezusa na Golgocie i jest skrapiany oczyszczającą krwią płynącą z Jego ran. Ten sam Chrystus umęczony i zmartwychwstały obecny jest teraz na ołtarzach całego świata, gdy sprawowana jest ofiara eucharystyczna. Przychodzi pełen potęgi w swoim zwycięstwie nad śmiercią, ale także pełen łaskawości, aby okazać pełnię Bożej miłości. Miłość ta wyraża się w ofiarowaniu życia za grzesznika. W ten sposób dzięki ofierze jedyne Syna, który zna Ojca i jest „odbiciem Jego istoty” ukazuje się prawdziwe oblicze Boga. Jest to oblicze łaskawego i miłosiernego Ojca. Jezus mówi „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”, zatem Ojciec utożsamia się ze wszystkim, czego Jezus dokonuje. Utożsamia się z umyciem nóg apostołom podczas Ostatniej Wieczery

czy z przebaczeniem oprawcom. Przyjmuje śmierć swojego Syna, a w niej grzechy ludzi, aby już nic nie stało na przeszkodzie pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. W związku z tym inne fałszywe wyobrażenia Boga tracą rację bytu. Jezus jako Syn Ojca raz na zawsze ukazał prawdę o Bogu, która najjaśniej świeci w eucharystycznej ofierze.

Objawienie Boga w Eucharystii nie jest ostatnim aktem. Ostatnim jest przyjęcie Go w Komunii świętej czyli tak zwane zjednoczenie. Nie ma chyba odpowiedniejszego znaku, który wyrażałby zjednoczenie jako właśnie spożywanie. Poprzez spożywanie osoba łączy się z pokarmem tak ściśle, że tworzy z nim jedną całość. Podobnie dzieje się, gdy osoba w łasce uświęcającej przyjmuje Pana Jezusa w Komunii świętej. Jednoczy się z Panem, tworząc duchową więź. Pragnienie to było w człowieku od początku, jednak przez grzech nie zostało spełnione. Było również w Bogu jeszcze przed założeniem świata i dzięki miłości większej niż grzech zostało wypełnione, stając się również udziałem człowieka.

O. Andrzej Romanowski OFM Cap

Ponawianie Wcielenia i Narodzenia Chrystusa

Patrząc na Eucharystię jedynie oczyma ciała, można zobaczyć tylko „owoc pracy rąk ludzkich”. Wtedy jednak Eucharystia będzie zapieczętowanym skarbem, nie odkrytym, dla tego, kto nie miał wiary. Nie da się bowiem odkryć Chrystusa, Syna Bożego z Ciałem i Krwią, duszą i Bóstwem w niej obecnego. Co więcej, nie zrozumiemy zamiarów Chrystusa, który chce zamieszkać w nas teraz i na wieki w niebie. Bez wiary nie odkryjemy wielkiego zamysłu Boga, który chce być jedno z nami i jedno w nas. Dlatego powinniśmy zwrócić się ku wierze, by zrozumieć nie tylko sens Eucharystii, ale przede wszystkim sens życia w Chrystusie i z Chrystusa w Eucharystii, oraz przyjmowania Go do naszych serc jako swoistego wcielenia się w nas Chrystusa poprzez Eucharystię.

Pierwotny zamysł Boży

Historia zbawienia objawiona w Biblii uczy nas, że Wcielenie Bożego Syna było związane z odkupieniem ludzi z grzechu. Chrystus przyszedł na świat, aby nas zbawić: *Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników* (1Tm 1,15).

Bardzo ciekawą kwestię postawił bł. Jan Duns Szkot: czy Syn Boży stałby się człowiekiem, gdyby nie było grzechu? I odpowiedział na to pytanie twierdząco: Syn Boży przyszedłby na świat nawet wtedy, gdyby nie było grzechu, bo człowiek potrzebowałby zbawienia nawet wtedy. Polegałoby ono na przebóstwieniu człowieka, gdy Bóg stałby się człowiekiem. Przebóstwiając naturę ludzką, człowiek miałby pełny udział w naturze samego Boga przez zjednoczenie z Bogiem. Kościół od początku tak wierzył i tak uczył. I choć ten pierwotny zamiar zbawienia człowieka został zniszczony przez grzech, to Bóg nie zrezygnował z realizacji swojego planu nawet po grzechu i pomimo grzechu człowieka. Wiązało się to jednak już z odkupieniem człowieka przez śmierć odkupieńczą Syna Bożego na krzyżu.

Katechizm Kościoła Katolickiego ujawnia ten pierwotny zamiar Boga. Oto człowiek został stworzony w stanie świętości i przeznaczony do pełnego udziału w życiu Bożym przez przebóstwienie człowieka

w chwale. Człowiek miał stać się jak Bóg nieskończenie szczęśliwy, doświadczać miłości doskonałej, pełni życia. Został jednak zwiedziony przez szatana, gdy człowiek zapragnął stać się jak Bóg, ale bez Boga i ponad Bogiem (KKK 398). Człowiek miał być zbawiony przez posłuszeństwo i miłość wobec Boga w Raju, a zatem „bezboleśnie”, bez większych ofiar, bo nie zachodziła jeszcze wtedy potrzeba przebłagania Boga za grzech, gdyż człowiek nie zgrzeszył.

Wcielenie Syna Bożego

Ten pierwotny zamiar zbawienia człowieka stał się niemożliwy ze względu na grzech człowieka. I dlatego Druga Osoba Trójcy Świętej, Syn Boży, stał się człowiekiem, aby nas z bawić: *dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy* (KKK 456). Wcielenie więc Bożego Syna jawi się tu jako nowe objawienie miłości Bożej ku nam, który zesłał Syna swego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu (1J 4,9; KKK 458), a przez Wcielenie, abyśmy się stali uczestnikami natury Bożej (KKK 460). Człowiek bowiem jest przeznaczony do odtworzenia w sobie obrazu Syna Bożego, na wzór którego zostaliśmy stworzeni (KKK 381). Podobną myśl wyraża św. Franciszek z Asyżu w Napomnieniu 10: *Człowieku zastanów się, do jak wysokiej godności podniósł cię Pan Bóg, bo stworzył cię i ukształtował według ciała na obraz umiłowanego Syna swego i na podobieństwo według ducha* (Np 10,1).

Nasze odkupienie w Chrystusie

Dokonało się ono na krzyżu w czasie męki i śmierci Chrystusa. Woda i krew, które wypłynęły z boku Chrystusa, symbolizują życie, które Jezus oddał za nas, a także sakrament chrztu i Eucharystii, przez które jesteśmy odrodzeni. On jest naszym jedynym lekarstwem, przywracającym nam straconego Boga. Nasza chora natura wymagała uzdrowienia, upadła podniesienia, martwa wskrzeszenia, utraciliśmy dobro, potrzebowaliśmy je odzyskać, otoczeni mrokiem potrzebowaliśmy światła (KKK 457).

I to lekarstwo na nędzę naszego życia, jakim jest grzech, otrzymaliśmy w Chrystusie, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, przekazanych nam w sakramentach Chrystusa, w sposób szczególny w chrzcie i Eucharystii.

Chrzest i Eucharystia realizacją pierwotnego zamysłu Boga

We wcieleniu i odkupieniu Chrystus odnawia całe stworzenie, przywraca w nim, w człowieku, obraz Boży i przysposabia go do świata wyższego, do lepszego życia (KKK 460), do przeobóstwienia człowieka w Chrystusie (KKK 1489). Dokonuje się ono w chrzcie i Eucharystii, które nas odnawiają, dają nam nowe narodzenie w Chrystusie i wszczepiają, niejako wcielają, nas w Chrystusa (KKK 897). Ponadto, jak to nazywa Katechizm, wcielają nas w Kościół, który jest Jego ciałem, świętą wspólnotą zbawionych (KKK 837).

Już we Wcieleniu Syn Boży zjednoczył się ze wszystkimi ludźmi (KKK 432) i z każdym człowiekiem (KKK 521), co było początkiem naszego zbawienia. Całe jednak zbawcze dzieło Chrystusa dokonane przez Niego „za dni Jego ciała” (Hbr 5,7) jest dostępne dla nas w Jego świętych sakramentach, których celem jest nasze przeobóstwienie. Jednak w szczególny sposób dokonuje się to w sakramencie chrztu i Eucharystii, gdyż jednoczą nas z Bogiem w sposób wyjątkowy (KKK 1129). Wyłącznie od nas zależy, czy ów wielki dar Chrystusowy wspaniałomyślnie nam udzielony w sakramentach będzie równie wspaniałomyślnie przyjęty, stając się naszym odrodzeniem i całkowitą przemianą.

Maryja wzorem przyjęcia Chrystusa

Wcielenie Bożego Syna dokonało się w Maryi i za Jej przyzwoleniem (KKK 488). Syn Boży zjednoczył się z Nią, i z Niej biorąc ciało przez naturę ludzką zjednoczył się z każdym człowiekiem (KKK 1612). Życie więc Maryi przez Wcielenie Syna Bożego zmieniło się całkowicie. Chrystus zamieszkał w Jej łonie i w Jej duszy. Zdaniem św. Augustyna ważniejszym było zamieszkiwanie w Jej duszy niż w Jej łonie. Chrystus, potwierdzając opinię kobiety z tłumu, że owszem błogosławione są piersi, które ssał, i łono, które Go nosiło, ale raczej błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je (Łk 11,27-28). Nie było to umniejszeniem godności macierzyństwa Maryi, ale wręcz przeciwnie, ukazaniem Jej wielkości. Ona bowiem była doskonale posłuszna, gdyż, będąc bez grzechu, najdoskonalej odpowiedziała posłuszeństwem wiary na słowo Boże. Zgadając się na nie, stała się Matką Jezusa, przyjmując całym sercem wolę Bożą oraz całkowicie poświęcając się osobie i dziełu swego Syna (KKK 494). W konsekwencji doskonałego posłuszeństwa stała się Matką Pana. Dlatego można powiedzieć, że zanim Jezus zamieszkał w łonie

Maryi, wcześniej zamieszkała w Jej sercu. I tak Maryja jako pierwsza z ludzi doświadczyła przebóstwiającej obecności Boga w duszy. Wtedy stała się Matką Pana. Cieleśnie nosiła Go w swoim łonie przez dziewięć miesięcy, a w sposób duchowy w swoim sercu zawsze.

„Ponowne wcielenie i narodzenie Chrystusa w nas”

Każdy chrześcijanin jest wezwany, by na wzór Maryi przeżyć w duszy „wcielenia Syna Bożego”. To nasze wcielenie się Chrystusa realizuje się w pełni w nas, gdy karmimy się Ciałem Chrystusa, w pełni należąc do Niego (KKK 1003). To więc, co zapoczątkowane zostało we chrzcie, w Eucharystii ma swoje dopełnienie i realizację, sprawiając w nas w całkowitą przemianę (KKK 1074). Otrzymujemy w Eucharystii nowe życie, które skoncentrowane jest wokół Ofiary eucharystycznej (KKK 1113). Właśnie z tego powodu Eucharystię nazywamy sakramentem sakramentów, Najświętszym sakramentem (KKK 1169), w którym Chrystus karmi nas sobą, swoim Ciałem i Krwią, i przekształca nas w siebie (KKK 1275).

Eucharystia jest, i powinna być dla nas, źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego. Z nią związane są wszystkie sakramenty i do niej prowadzą (KKK 1324). Eucharystia, czyli Bóg, który mieszka w nas, to nasza tożsamość, to streszczenie całej naszej wiary (KKK 1327).

Komunia święta, czyli zjednoczenie w Chrystusie z Bogiem, dokonuje w naszym życiu duchowym tego, co pokarm materialny w życiu cielesnym:

- podtrzymuje życie duchowe
- pogłębia i odnawia życie łaski
- daje wzrost i rozwój duchowy (KKK 1392)
- umacnia i ożywia miłość
- gładzi grzechy powszednie (KKK 1394)

Przez Eucharystię w Chrystusie Bóg zrealizuje swój plan zamieszkania w sercu, które przyjmuje Komunię świętą, by zjednoczyć to serce ze Sobą i tak przebóstwić człowieka (KKK 1129): *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa (2Kor 5,17-18).*

Wezwani do pełni życia w Chrystusie w Eucharystii

Jak ty, bracie i siostrze, odpowiesz na zaproszenie Chrystusa w Eucharystii, by pełnia Jego życia zamieszkała w tobie?

Czy doświadczasz już owej pełni w Chrystusie w Eucharystii?

Czy mógłbyś odpowiedzieć jak św. Paweł dający świadectwo przemiany i przejścia od bluźniercy i prześladowcy Chrystusa, do uznania wszystkiego za śmieci wobec najwyższej wartości poznania Jezusa i zjednoczenia się z Nim w miłości (Flp 3,8)?

Czy mógłbyś powtórzyć za nim: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie (Ga 2,20)?*

Czy pozwoliłeś już Jezusowi „wcielić się” w twoje myśli, pragnienia, tęsknoty, plany i całe twoje doświadczenie życiowe, by On zajaśniał w tobie swoją chwałą i miłością?

Czy za św. Franciszkiem z Asyżu mógłbyś powiedzieć, że nie masz już innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego?

Ze świętym Franciszkiem z Asyżu tęsknijmy za ową pełnią życia i podążajmy za Panem, który w Eucharystii nasycą głód naszego serca spragnionego miłości. Nasz święty Patriarcha zachęca nas do pójścia za głosem serca stęsknionego miłości, zapalając je do pokornej wytrwałości w niezwyklej misji noszenia Go w naszych sercach i kochania (1Reg 23,11), aż osiągniemy to, co nam Pan obiecał: *Przyrzekliśmy wielkie rzeczy, większe zostały nam przyrzeczone, zachowajmy te, wzdychajmy do tamtych, rozkosz krótka, kara wiekuista, małe cierpienie, chwała nieskończona, wielu wezwanych, mało wybranych, wszystkim odpłata (2C 141).*

Tajemnica Paschalna Chrystusa, Ciało Pańskie

W czasach Pana Jezusa Święto Paschy gromadziło w Jerozolimie wszystkich wyznawców Mojżesza, by złożyć we wspólnej ofierze, a potem razem spożyć baranka wielkanocnego. Była to pamiątka wyjścia Izraelitów z Egiptu, czyli wyprowadzenia ich z niewoli. Dziś Pascha chrześcijańska gromadzi wyznawców Chrystusa, gdziekolwiek oni są, we wspólnocie z ich Panem, prawdziwym Barankiem Bożym. Pascha łączy ich z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem, dzięki nim bowiem chrześcijanie są uwolnieni od grzechu i śmierci. Pomiędzy jednym a drugim świętem jest widoczna ciągłość. To, co zapowiadała Pascha Izraela, realizuje się w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Zapowiedź Paschy Chrystusa

Czy jest dla człowieka rzecz bardziej interesująca i bardziej przekonująca niż chleb? Chleb jest tak ważny, jak ważne jest życie. Troska o chleb to pierwsza troska ludzka.

Chleb spełnia wiele funkcji rzeczywistych i symbolicznych. Nauczyliśmy się widzieć w chlebie obraz wielkości pracy, bo zdobywa się go w pocie czoła. Widzimy w nim wehikuł litości, gdyż chlebem dzielimy się w godzinach biedy. Jest on narzędziem wspólnoty, ponieważ chlebem możemy się przełamywać.

Św. Jan Ewangelista w szóstym rozdziale swojej Ewangelii obszernie relacjonuje cud rozmnożenia chleba. W rękach Pana Jezusa pięć chlebów wystarczyło dla ogromnej rzeszy ludzi. Samych mężczyzn było pięć tysięcy. Wobec zdumionych uczestników tego wydarzenia Pan Jezus z pewną nutą smutku mówi: „Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy” (J 6,26-27). A potem dodaje: „Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z Nieba” (J 6,32). W tym kontekście Pan Jezus obiecuje oddać się człowiekowi na pokarm. „Ja jestem Chlebem Żywym, który zstąpił z Nieba. Nie jest on taki, jak ten, który jedli wasi ojcowie, a poumierali” (J 6,48-49nn). Ma tu na myśli manę, którą żywił się Naród Wybrany

w swej wędrówce do Ziemi Obiecanej. „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,51).

Jest rzeczą znamioną, że właśnie w tym momencie, gdy Chrystus zapowiada swoją przyszłą Paschę, po raz pierwszy załamuje się wiara wielu jego słuchaczy.

Pokarm, który ginie

Nie ma życia bez chleba. Chleb służy bezpośrednio ciału, ale przez ciało wypowiada się dusza. Właśnie ta złożoność istoty ludzkiej domaga się dwojakiego rodzaju chleba. Chleb tej ziemi nazbyt często przesycony jest krwią i łzami – a wtedy nie daje siły, ani radości. Czasem jest wymówiony przez dzieci staremu człowiekowi – a wtedy jest gorzki. Czasem zdobyty jest krzywdą – a wtedy dławii. Czasem jest łupem chciwości i nienawiści – a wtedy nie nasycy człowieka, ale powoduje jeszcze większy głód. Czasem jest zapłatą za grzech – a wtedy zatruwa serce zgryzotą i niepokojem. Czasem człowieka wolnego zmienia w niewolnika, gdy dla lepszego kawałka chleba człowiek wyrzeka się swoich zasad. Ale nawet, gdy jest owocem sprawiedliwej i uczciwej pracy, chleb dla ciała nie może zaspokoić duszy. Niebiańskie ideały dobra, prawdy i piękna może zaspokoić tylko Niebo.

Ciało Pańskie

To, co Pan Jezus zapowiadał nad jeziorem Genezaret, stało się faktem na ostatniej wieczerzy. W przeddzień swojej męki, podczas wieczerzy paschalnej Pan wziął w swoje ręce chleb, odmówił błogostawieństwo, połamał go i podał uczniom, mówiąc: „Bierzecie, to jest Ciało moje”, następnie wziął kielich, odmówił dziękczynienie, podał im i pili z niego wszyscy: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14,22-24). W tych słowach zawiera się cała historia Boga z ludźmi. Ciało wydane i krew przelana na krzyżu staje się wydarzeniem – głównym wydarzeniem historii świata i osobistego życia każdego z nas. Z przebitego boku Chrystusa wypłynęła krew i woda jako źródło sakramentów i narodził się Kościół. Pan Jezus, oddając życie, oddaje je nam, abyśmy „mieli życie i mieli je w obfitości” (J 10.10). Śmierć Chrystusa, Jego męka i zmartwychwstanie są podstawowymi elementami wydarzenia paschalnego. Włączony w tę tajemnicę człowiek, a dokonuje się

to w sakramencie chrztu świętego, przechodzi ze śmierci do życia. Ten moment ma naturę jakiegoś radykalnego wydarzenia. Bóg jeszcze raz go stworzył, ponownie zrodził i wskrzesił z martwych razem z Jezusem Chrystusem. Postęp na drodze za Jezusem zależy od osobistej relacji z Nim w sakramencie Eucharystii i Pokuty. „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim (...) Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (por. J 6,53-57).

Chleb w rękach Pana Jezusa, którym jest Jego Ciało za nas wydane, stał się narzędziem wspólnoty nie tylko między ludźmi, ale najściślejszej wspólnoty między człowiekiem a Bogiem. Przez ten chleb wchodzi Pan Jezus w najściślejszą wspólnotę z nami, jaką można sobie tylko wyobrazić. „Ojciec spraw, aby oni stanowili jedno, jak my jedno stanowimy”. Pierwsi chrześcijanie śpiewali: „Jak ten chleb, co łączy złote ziarna, tak niech miłość złączy nas ofiarna, jak ten kielich łączy kropel wiele, tak nas Chryste w jednym złącz Kościele”. Panu Jezusowi ta jedność z nami nie jest potrzebna, ale dla nas jest niezbędną. Chodzi Chrystusowi o to, abyśmy nie ustali w drodze do naszego ostatecznego przeznaczenia. Mówiąc inaczej, abyśmy mieli siły do wypełnienia naszych powołań i codziennych zadań. Św. Wincenty a'Paulo stwierdził: „Kto dobrze komunikuje, ten wszystko robi dobrze, nosi Boga w sercu (...) czyni wszystko z myślą o Bogu i dla Boga (...) czegoż nie uczyni ten, kto ma Boga w sobie i jest napełniony Bogiem?” Jego czyny nie będą już czynami słabego stworzenia, lecz czynami samego Jezusa Chrystusa. Będzie łagodność Jezusa Chrystusa w mowie, posłuszeństwo i cierpliwość w wypełnianiu woli Bożej, w przeciwnościach, w chorobie. Jednym słowem wszystkie jego czyny będą czynami samego Pana Jezusa.

Exupéry napisał, że „z Chlebem tym jest tak samo, jak z olejem w lampach – przemieni się w światło”. Można i trzeba wierzyć, że ten sakrament jest na prawdę pokarmem dla głodnych, siłą dla słabych i światłem dla błądzących.

Pascha św. Franciszka - transitus

Św. Franciszek przeżył te tajemnice w sposób szczególny w chwili swojej śmierci, świadom, że właśnie w tym momencie wypełnia się w nim tajemnica Chrystusa. Święty nie poddaje się śmierci z rezygnacją. On nią żyje, przyjmuje ją, śpiewa o niej, czyni z niej siostrę w akcie

osobistego dziękczynienia wobec Chrystusa. Franciszek czyni ze swojej śmierci prawdziwie wolny i osobisty akt. Ona nie jest dla niego improwizacją, ale owocem całego życia. Nie jest końcem, jest wypełnieniem, jest przejściem. Jest przygotowany na to spotkanie: „W dzień i w nocy rozważałem koniec swego życia, jednak od owego czasu, kiedy miałem widzenie, byłem staranniejszy w codziennym rozważaniu dnia śmierci” (ZwD 121). Franciszek świętuje swoją śmierć, ponieważ w pełni rozumie tajemnicę śmierci Chrystusa, chce Go do końca naśladować: „Kazał się nagim położyć na gołej ziemi, aby w tej ostatniej godzinie, w której wróg mógł jeszcze nacierać, jako nagi walczył z nagim” (2Cel 214). Jego nagość przywołuje na myśl nagość Chrystusa na krzyżu, a Jego ciało naznaczone stygmatami zwraca się ku Ukrzyżowanemu. Pragnie umrzeć w Porcjunkuli, co ma być podsumowaniem jakby całego życia. W tym bowiem miejscu rozpoczął swoje życie pokuty, tu narodził się zakon, tu Klara została poświęcona Bogu. Dla przypomnienia Ostatniej Wieczerzy łamie chleb ze swoimi braćmi i poleca, by mu odczytano Ewangelię o śmierci Chrystusa.

Poprzez chrzest Franciszek, jak każdy ochrzczony, zostaje zanurzony w śmierci Chrystusa. Stara się codziennie zwalczać w sobie starego człowieka, by umocniło się w nim nowe życie. Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że to, co do tej pory przeżywał w sposób sakramentalny, teraz przeżywa całą swoją istotą.

Wyzwanie i zobowiązanie

Komunia Święta zakłada wzajemną współpracę. Jest ona, jak zresztą wszelka łaska, szansą, wyzwaniem i zobowiązaniem. Nie jest nagrodą, ale darem Boga, który czeka na odpowiedź. Jeżeli praktyka komunii świętej nie przynosi realnych owoców, to dzieje się tak dlatego, że brak odpowiedzi i właściwego usposobienia tych, do których Chrystus przychodzi z darem miłości i jedności. Jest tu podobna historia, jak z owym ziarnem siewnym. Musi mieć odpowiedni grunt. Jedno i to samo ziarno może wydać plon obfity lub marny, zależnie od tego, na jaką rolę zostanie wrzucone, jak ta rola jest przygotowana.

Papież Franciszek w jednej ze swoich homilii powiedział: „Jezus jest radykalny. Daje wszystko i wymaga wszystkiego: daje całkowitą miłość i wymaga niepodzielnego serca. Także dzisiaj daje się nam jako Chleb żywy. Czy możemy Mu dać w zamian okruchy? Jemu, który stał się naszym sługą, aż po pójście za nas na krzyż, nie możemy odpowiadać tylko

przestrzeganiem paru przykazań. Jemu, który daje nam życie wieczne, nie możemy dać tylko kilku wolnych chwil. Jezus nie zadowala się jakimś <procentem miłości>. Wszystko, albo nic”.

W pierwszym liście św. Pawła Apostoła do Koryntian czytamy: „Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny staje się Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije” (1Kor 11,27-29).

Zakończmy nasze rozważanie modlitwą: Boże, Ty przez wielką ofiarę Chrystusa dałeś swojemu ludowi zbawienie, udzielaj mu obficie Twoich darów, aby osiągnął pełną wolność i posiadał radość życia wiecznego. Amen.

O. Andrzej Romanowski OFM Cap

Spożywamy Ciało Pańskie źródło pojednania i jedności

Gdy z wiarą patrzymy na Chrystusa, którego przyjmujemy w Eucharystii do naszego serca, i widzimy owoce Komunii świętej w naszym życiu, możemy za św. Pawłem powiedzieć: *Przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas (2Kor 4,7)*. Codziennie doświadczamy więc słabości, która jest z nas, i mocy, która jest z Boga. Będziemy tego dualizmu, słabość nasza – moc Boża, doświadczać codziennie, aż do dnia, kiedy *to, co zniszczalne, przydzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydzieje się w nieśmiertelność* (1Kor 15,53), i gdy w wieczności pić będziemy kielich nowy z Chrystusem w królestwie Jego Ojca (Mt 26,29).

W naszej refleksji przyjrzymy się przejawom owej mocy wypływającej z Eucharystii, która zadziwia nas, a jednoczy nas, i to pomimo naszych słabości, z Bogiem i z naszymi braćmi oraz siostrami.

Eucharystia Ciałem i Krwią Pana Jezusa

Św. Tomasz z Akwinu, mówiąc o obecności Pana Jezusa w Eucharystii, używa bardzo ważnych określeń. Jest ona: (z łac.) *véraliter, réaliter et substantiáliter*, co oznacza, że obecność Pana Jezusa w Eucharystii jest prawdziwa, rzeczywista i substancjalna. Sposób obecności Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi jest więc wyjątkowy, stawiając Eucharystię ponad wszystkimi sakramentami, sprawiając udoskonalenie i uświęcenie nasze, a to jest celem naszego życia duchowego, do którego też zmierzają wszystkie sakramenty. Jest w niej obecny cały Chrystus, z duszą i Bóstwem, Bóg i Człowiek (KKK 1374).

Ustanowienie Eucharystii przejawem mocy Bożej

Św. Ambroży z Mediolanu mówi, że błogosławieństwo w czasie przeistoczenia posiada większą moc, aniżeli stworzenie natury, ponieważ to błogosławieństwo zmienia samą nawet naturę stworzoną. Czyż Chrystus, który mógł stworzyć coś z niczego, co nie istniało, czy nie mógłby zmienić rzeczy już istniejących na to, czym one wcześniej nie były? Nie jest czymś mniejszym zmieniać naturę od jej stwarzania (KKK 1373).

Eucharystia bowiem to sam Chrystus, którego przyjmujemy w Komunii świętej (KKK 1382).

Proroczy charakter Eucharystii

Św. Tomasz z Akwinu, wypowiadając słowa starożytnej modlitwy Kościoła, podkreśla, że zawierają one bardzo głęboki sens teologiczny Eucharystii, trzy jego wymiary: *O święta Ucztó, na której przyjmujemy Chrystusa, odnawiamy pamięć Jego Męki, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały* (KKK 1402). Zatem :

- wspominamy dzieło przebłagania i pojednania dokonanego na krzyżu przez Jezusa,
- uobecniamy to dzieło w Eucharystii, przyjmując łaskę Jezusa wysłużoną przez Niego na krzyżu,
- i na poczet przyszłej chwały otrzymujemy już zadatek pełnego uczestnictwa w wiecznej chwale nieba, którą Eucharystia zapowiada, i w którą nas wprowadza.

Eucharystia żywym cudem

Dlatego można powiedzieć, że Eucharystia jest największym cudem Chrystusa, uobecniającym wszystkie czyny i cuda Chrystusa z całym odkupieńczym misterium Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Cudowne jest tu streszczenie i podsumowanie w Eucharystii całej naszej wiary (KKK 1327). Cudowne, czyli przekraczające naturę chleba, który już przestał być zwykłym chlebem, a stał się Ciałem Chrystusa, jest również to, co dzieje się dzięki przeistoczeniu, dzięki działaniu mocy Bożej uobecniającej ustanowienie przez Jezusa Eucharystii z Wielkiego Czwartku. Cudownym jest także uobecnienie ofiary krzyżowej z Wielkiego Piątku i udzielenie w Eucharystii mocy przebłagania dokonanej przez Jezusa wobec Ojca, a także zadośćuczynienia za nasze grzechy i wynagrodzenia za brak miłości, jaka z naszej strony Ojcu Niebieskiemu jest należna.

Eucharystia uobecnia moc pojednania Chrystusowego

Czymś niemniej cudownym jest fakt, że uczestnicząc w Eucharystii i przyjmując Ciało i Krew Pańską do serca i duszy, jesteśmy zjednoczeni nie tylko z Bogiem Trójjedynym przez Chrystusa, ale również w Chrystusie

jesteśmy zjednoczeni i pojednani ze sobą. Trzeba dodać, że Eucharystia jako Komunia święta i Komunia świętych jest przeznaczona wyłącznie dla trwających w stanie łaski uświęcającej i gładzi wyłącznie powszednie grzechy (KKK 1394), a kto popełnił grzech śmiertelny, nie powinien przystępować do Komunii bez uprzedniego rozgrzeszenia w sakramencie pokuty (KKK 1415). Chrystusowe pojednanie nas z Bogiem otrzymujemy w sakramencie chrztu i pokuty prowadzących nas do Eucharystii i będących w służbie Eucharystii. Dla zjednoczenia nas z Bogiem w Eucharystii zostaliśmy z Nim pojednani.

Nasza jedność owocem Eucharystii

Na podstawie powyższych słów można stwierdzić, że we Wcieleniu Syn Boży, przyjmując naturę ludzką, zjednoczył się ze wszystkimi ludźmi (KKK 432). W Eucharystii jednak dokonuje się coś więcej: stajemy się jedno z Nim (KKK 521). Tworzymy z Nim jedno ciało (KKK 1331), a przez działanie Ducha Świętego w Eucharystii stajemy się jedno z Chrystusem i jedno w Chrystusie, stajemy się jednym Kościołem (KKK 805). Wtedy to Komunia święta staje się też Komunią świętych, zapowiadając jej pełnię w niebie i urzeczywistniając ją w Eucharystii. Dlatego pojęcie Komunia święta jest właściwa Eucharystii bardziej niż innym sakramentom (KKK 950).

W Eucharystii zawarta jest moc pojednania nas z Bogiem i bliźnimi. Ktoś, kto przeżywa z taką świadomością Eucharystię, i przygotowując się do niej przez sakramentalną spowiedź, otrzymuje absolutny fundament do jedności z innymi. Wtedy karmieni Ciałem Chrystusa całkowicie należymy do Chrystusa (KKK 1003) i przemienieni w Niego (KKK 1074) całe nasze życie koncentrujemy wokół Ofiary Eucharystycznej (KKK 1113). W niej także uobecnia się jedność i miłość Boskich Osób, do której przez Eucharystię jesteśmy włączeni (KKK 1118). Nasze więc uczestnictwo w niedzielnej Mszy świętej jest świadectwem tak przynależności i wierności Chrystusowi, jak i przynależności do Kościoła. W ten sposób potwierdzamy nasze trwanie w komunii z Chrystusem i Kościołem (KKK 2182).

Komunia świętych w niebie naszym ostatecznym przeznaczeniem

Wspomnieliśmy już wymiar Eucharystii proroczo zapowiadający *communio sanctorum*, jedność i komunię świętych Pańskich w niebie.

Należy dodać, że obecny czas Kościoła rozciąga się na trzy równoległe części, okresy, czy stany Kościoła:

- **Kościół walczący**, tu na ziemi, zdobywający zasługi na niebo,
- **Kościół cierpiący**, czyli dusze cierpiące w czyśćcu, i oczyszczające się,
- **Kościół triumfujący** w niebie, w aniołach i wszystkich świętych.

Dzięki Chrystusowi jesteśmy złączeni nie tylko w tym ziemskim życiu, ale i w przyszłym. Ta łączność nigdy nie ustaje i nie ustanie, bo oparta jest na mocy w Bogu i Chrystusie (KKK 955). Bramy piekielne nie przemogą Kościoła (Mt 16,18), który trwać będzie aż do końca czasów.

Uczestnicząc w Liturgii Eucharystii, jesteśmy złączeni w jednym uwielbieniu Boga z Kościołem już cieszącym się pełną chwałą nieba i z Kościołem oczyszczającym się w ogniu tęsknoty za Bogiem, wreszcie z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy przez Eucharystię towarzyszą nam w drodze do Boga. Równość, wolność i braterstwo bez Boga i Eucharystii wydaje się być pustym słowem, nieumiejętnie naśladowującym Eucharystię, prawdziwy fundament naszej jedności i pojednania. Dzięki Eucharystii pokonujemy niebotyczne granice świata obecnego i przyszłego. Możemy w niej przez Chrystusa łączyć się z naszymi ukochanymi zmarłymi i ze świętymi w niebie. To wielki dar, wielka łaska, za którą nie jesteśmy w stanie się odwdziżyć. Z drugiej strony, nasi starsi bracia, to znaczy święci i zbawieni, wstawiają się za nami, swoimi młodszymi braćmi, w niebieskiej Liturgii i komunii miłości (KKK 956).

Uwielbiamy w każdej Mszy świętej Boga, który do takich łask nas zaprasza, i odpowiedzmy miłością na to zaproszenie, uczestnicząc w Eucharystii, która jest najwyższym dziękczynieniem i odwzajemnieniem naszym Ojcu, przez Chrystusa w Duchu Świętym.

O. Radosław Pasztaleniec OFM^{Cap}

Eucharystia centrum formacji nowego człowieka i budowania wspólnoty

Każdy sakrament jest znakiem jakiejś rzeczywistości, czyli odsyła nas do czegoś, co oznacza, a nawet więcej, sprawia to, co oznacza, np. chrzest jest znakiem ponownego narodzenia w Chrystusie i sprawia, że „rodzimy się na nowo” jako synowie i córki Boga. W tym roku mówimy o Eucharystii, dlatego zapytajmy się: znakiem jakiej rzeczywistości jest Eucharystia? Ona jest znakiem jedności: zjednoczenia ludzi z Bogiem i wspólnoty ludzi pomiędzy sobą. Przychodzimy na Eucharystię nie po to, aby przeżywać ją indywidualnie, dla samych siebie, ale po to, aby wyrażać, że jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem i pragniemy zjednoczenia z innymi. W związku z tym, ilekroć gromadzimy się wokół ołtarza, to owo „zgromadzenie” przypomina nam, że Kościół nie został założony po to, aby prowadzić wyłącznie do świętości indywidualnej, ale uczyć życia wspólnotowego, wprowadzać w komunie miłości, która jest znakiem rozpoznawczym chrześcijan. Aby to lepiej zrozumieć wyjaśnijmy najpierw skąd w człowieku jest tak silne dążenie do jedności i co uderzyło w tę jego zdolność do relacji.

Dla chrześcijan źródłem, a zarazem modelem życia wspólnotowego jest Trójca Święta. To wewnątrz Trójcy Ojciec rodzi Syna i cały mu się oddaje, Syn jest zrodzony i oddaje się Ojcu, Duch Święty jest mocą rodzenia oraz relacją między dwoma pierwszymi. Inaczej mówiąc, Miłujący (Ojciec) rodzi Umiłowanego (Syn) w Miłości (Duch Święty). Człowiek został stworzony, aby mieć udział w tej wymianie miłości, która jest w samym Bogu. W raju człowiek tworzył relację z Bogiem na podobieństwo życia samej Trójcy, przyjmował miłość od samego Boga i nią żył. Stąd podstawowym powołaniem człowieka jest powołanie do relacji: do bliskości z Bogiem i z drugim człowiekiem. Tę sytuację zmienił grzech pierworodny, poprzez który człowiek zdecydował się prowadzić swoje życie w odłączeniu od Boga, przestając czerpać ze źródła miłości. Grzech spowodował wewnętrzne pęknięcie w człowieku i zaburzenie harmonii pomiędzy tym, co naturalne a tym, co nadprzyrodzone. To, w co najbardziej uderzył grzech, to zdolność do relacji, do zaufania, do miłości. Stało się to źródłem największego cierpienia w człowieku, który oddalając się od źródła życia, skazał się na osamotnienie i powolną drogę ku śmierci.

Ale to nie jest koniec tej historii. Bóg jest zbyt zakochany w człowieku, aby go tak zostawić. Dlatego posłał swojego Syna, który przyjął naturę ludzką, by wyrwać człowieka ze śmierci i z osamotnienia. Syn uczynił to, wchodząc posłusznie w mękę i śmierć, doświadczając następnie, że Ojciec przywraca go do życia poprzez zmartwychwstanie. Jezus, będąc Synem Bożym, poprzez swoje posłuszeństwo wprowadził ponownie naturę ludzką do jedności z Bogiem i przywrócił jej zdolność kochania. Dzięki odkupieniu każdy człowiek może dostąpić tego samego. Jednak to nie dzieje się automatycznie – może to osiągnąć poprzez chrzest św., przez który ponownie zostaje zaszczerpiony w życie, które jest w Trójcy Świętej. Mówiąc językiem biblijnym: we chrzcie św. jesteśmy zanurzeni w śmierć Chrystusa, z której powstajemy jako nowe stworzenie przez zmartwychwstanie z Nim (por. Kol 2,12); w wodach chrztu umiera „stary człowiek”, a wynurza się „nowy człowiek” wskrzeszony do życia. Czyli od momentu chrztu św. zaczyna się w nas nowe życie, ponownie zorientowane ku Bogu. Ważne, aby pamiętać, że to nowe, nadprzyrodzone życie, nie rozpoczęło się w nas na mocy naszej własnej doskonałości moralnej czy naszej ascezy. Rozpoczęło się ono dzięki darmowej łasce Boga.

Mogłoby się wydawać, że chrzest to ostatni akcent tego planu naprawczego Boga, że sprawa jest już zakończona. Jest jednak jeden problem. Ten problem związany jest z ludzką wolą, która skażona grzechem pierwotnym prowadzi nas do ciągłej koncentracji na sobie. To sprawia, że w każdym ochrzczonym odbywa się wewnętrzna walka „człowieka nowego” z „człowiekiem starym” (jak to określa święty Paweł), czyli współzawodnictwo tego, co duchowe w nas, z tym, co cielesne. Każdy chrześcijanin, który świadomie przeżywa swoje życie, doświadcza tego wewnętrznego rozdarcia, które wskazuje, że to, co zaczęło się we chrzcie św., musi być kontynuowane, że nowy człowiek musi być ciągle formowany. Ta formacja dokonuje się poprzez przyłgnięcie do Chrystusa, który dobrowolnie składa ofiarę z siebie, wchodzi w śmierć, aby potem otrzymać życie. Ktoś zapyta: ale przecież On już umarł, jak można przyłgnąć do Chrystusa ukrzyżowanego, gdzie to się może realizować? Otóż najpełniej może się to dokonać w Eucharystii, ponieważ w niej przeżywamy na nowo tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa i możemy z Nim ciągle się jednoczyć. Wszczepienie w Chrystusa, które dokonało się we chrzcie św., odnawia się i umacnia w każdej Eucharystii, szczególnie wtedy, gdy przyjmujemy Komunię św. Czyli nowe życie rozwija się w nas, nie tyle przez nasze wysiłki, ale przyjęcie tego, co jest nam darmo dane, gdy uczestniczymy we Mszy św. Widzimy więc, że Eucharystia jest

niezbędnym środkiem do rozwoju życia duchowego w nas i dlatego jest zaliczana do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Warto jednak pamiętać, że nie ma odrodzenia do nowego życia, bez wejścia w śmierć, bez ofiary z siebie – Chrystus najpierw doświadczył śmierci, potem zmartwychwstania. Dlatego, to, co w tym procesie dla nas najtrudniejsze to dobrowolna akceptacja śmierci. Na czym ona polega? Przede wszystkim na rezygnacji z własnej woli. My chcemy realizować swoje pomysły, podążać za własnymi pragnieniami, narzucić swoją wizję wspólnoty, wychodząc od tego, co podpowiada nam nasza natura. Tymczasem Chrystus został wskrzeszony do życia, bo przyłgnął do woli Ojca. Każda Eucharystia odzwierciedla tę Jego postawę wyrażoną w słowach: Ojcie. [...] nie moja lecz Twoja wola niech się stanie (Łk 22,42b). Widzimy więc, że istotą ofiary Chrystusa jest nie tylko sama śmierć, ale świadomy akt miłości, czyli oddania własnego życia. Ten akt Chrystusa – Osoby Boskiej – jest aktem ponadczasowym, który dzięki Eucharystii dokonuje się w każdym momencie. Jeżeli uczestniczymy we Mszy św., to jesteśmy postawieni w obliczu tego aktu ofiarowania siebie, bo Chrystus wyraził go w konkretnym, podpadającym pod zmysły znaku chleba, który może być spożywany. Spożywając Jego Ciało, przejmujemy od Niego ten sam gest wydania siebie z miłości.

Z powyższego wynika, że umieranie, które prowadzi do życia, winno być naszym programem nie tylko podczas liturgii, ale również poza nią. To znaczy, że także poza kościołem musimy umierać dla grzechu, czyli musimy mówić „nie” swojej grzesznej pożądlivości, odrywać się od niewłaściwych przywiązań i wyrzekać się tego, co jest przeciwne woli Bożej. Jeśli wybierzemy taki styl życia, to w nas będzie wzrastał nowy człowiek, ten, który już nie jest poddany prawu śmierci, ale dla którego śmierć jest bramą do pełniejszego życia, powrotem do jedności z Trójcą Świętą. W ten oto sposób formuje się w nas nowy człowiek. Rozumiemy więc, że to, co urzeczywistnia się w Eucharystii, ma mieć przedłużenie w naszym życiu, we wszystkich jego okolicznościach. Mówi o tym św. Franciszek w Napomnieniu I, w którym dotyka tematu Eucharystii. Franciszkowi nie tyle chodzi o pobożność czy zachwyt wobec Ofiary Chrystusa, ale przede wszystkim przyłgnięcie do mentalności eucharystycznej, do pewnego stylu życia, który jest nam objawiony w przełamanym chlebie. Spożywać ten Chleb znaczy przyswajając sobie tę samą logikę: dawania siebie z miłości. Chodzi o naśladowanie tego samego zstępującego ruchu Boga, który widać w uniżeniu Chrystusa: „z królewskiego tronu do łona Dziewicy”

oraz z łona Ojca w grzeszne ręce kapłana. Przejmowanie tego stylu przemienia nasze życie w dar, tak, aby każdy z nas stawał się przełamanym dla innych. Istnieje jednak całkiem realne ryzyko, że patrząc na ten Chleb, nie rozpoznamy tego, co nam przekazuje, msza św. może nam spowszednieć. Zatrzymamy się wtedy jedynie na widzeniu według człowieczeństwa, czyli na widzeniu opłatka, kielicha i kilku gestów kapłana. Franciszek mówi, że boska natura Chrystusa, zarówno podczas jego działalności na ziemi, jak i podczas każdej Eucharystii, jest zakryta dla tego wzroku cielesnego. Dlatego, aby rozpoznać Ciało Pańskie, potrzebujemy Ducha Świętego, który ma tę samą naturę, co Syn. Jedynie Duch Święty jest w stanie umożliwić nam pokonanie owej bariery wzroku cielesnego i dać nam inne widzenie, które rozpozna obecność Syna Bożego w tym sakramencie.

To nowe widzenie może przywrócić nam właściwe znaczenie Eucharystii, która jest objawieniem życia Trójcy Świętej w człowieku i w świecie. Wtedy uwierzymy, że każda msza św. jest miejscem budowania wspólnoty, bo wprowadza uczestniczących w niej w tajemnicę życia Trójcy. Zauważmy, że Eucharystia nie skupia się wyłącznie na Ofierze Chrystusa, ale na całej Trójcy Świętej. W tekstach liturgicznych, szczególnie w modlitwach eucharystycznych, wybrzmiewa, że wszystko dokonuje się w obliczu Ojca, wszystko znajduje sens w relacji do Ojca i wszystko zmierza do Niego. Potem jest wspomnienie dzieła Syna, które dokonał dla naszego zbawienia, co uobecnia się w liturgii. A następnie modlitwa zwraca się ku Ojcu, aby dał nam Ducha Świętego, bez którego nie dokonałoby się wcielenie, męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Ten Duch Święty jest wzywany po to, aby zstąpił na postaci eucharystyczne oraz na nas samych, abyśmy stali się częścią ciała Chrystusa, które zostało wydane. Stając się częścią ciała Chrystusa, stajemy się prawdziwą wspólnotą, bo płynie w nas ta sama krew, czyli to samo życie. Treścią tego życia, które przekazuje nam Duch Święty jest komunია, czyli jedność, wspólnota, prawdziwa miłość. Kiedy brakuje w nas tej zasady jednoczącej, nasze relacje słabną, izolujemy się od innych, nasila się nasz egoizm, każdy zaczyna się martwić przede wszystkim o siebie. To jest obraz wspólnoty, w której nie ma otwarcia na Ducha Świętego.

Odnowa życia chrześcijańskiego związana jest z pogłębieniem życia sakramentami. We chrzcie każdy chrześcijanin otrzymuje życie Chrystusa, które potem karmi w Eucharystii, a które osiągnie pełnię w wieczności. Nowe życie jest życiem w Duchu Świętym, który rozpoznaje wszędzie styl Chrystusa i przemienia nas według tego stylu. Chrystus nigdy nie

myśli sam, ani tylko o sobie, myśli zawsze w dialogu z Ojcem. Dlatego bliskość z Jezusem będzie zawsze prowadziła nas do pogłębienia życia wspólnotowego. Jedynie uległość Duchowi Świętemu może wyprowadzić nas z egoizmu i pogłębić nasze relacje z innymi. Zauważcie, że ludzie dzisiaj są zmęczeni indywidualizmem, szukają autentycznej wspólnoty, szukają kogoś, kto ich naprawdę przyjmie. To są pierwsze cechy prawdziwej wspólnoty, które najbardziej rzucają się w oczy innym: jedność oraz szczerze przyjęcie drugiego. Jeśli w jakiejś wspólnotie brak jest jedności i autentycznych relacji, staje się ona mniej wiarygodna dla innych. Dlatego droga do odnowy życia tercjarskiego prowadzi zawsze przez żarliwe wzywanie Ducha Świętego, bo jedynie On ma moc odnawiać nasze życie na wzór Chrystusa, który w każdej Eucharystii wydaje siebie samego z miłości i uczy nas, jak budować wspólnotę z innymi.

Eucharystia źródłem i znakiem jedności Kościoła

Jezus Chrystus jest tym Człowiekiem, w którym się spotykają wszyscy ludzie ze sobą nawzajem i w rzeczywistości rozpoznają się jako bracia i siostry¹. W szczególny sposób ta prawda objawia się w Eucharystii. W każdej bowiem Mszy świętej Chrystus sam siebie ofiaruje za nas ludzi, uobecniając swoją zbawienną mękę, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie.

W Eucharystii Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi, którego zaprasza, by mógł Go spotkać i doświadczyć Jego obecności. Kontakt Boga z człowiekiem dokonuje się na wielu płaszczyznach i przez różne znaki, których we Mszy świętej jest całe bogactwo. Jako że ramy tego artykułu nie pozwalają na obszerniejsze rozważenie wszystkich tych aspektów, trzeba dokładniej przyrzeć się tym najważniejszym, a o innych wspomnieć w kilku zdaniach.

Jednym z ważnych nurtów teologicznych, który swój oddźwięk znalazł również w dokumentach Soboru Watykańskiego II, jest eklezjologia eucharystyczna. Jej myśl przewodnia jest prosta: **Kościół jest wspólnotą eucharystyczną – wspólnota eucharystyczna jest Kościołem. Cały Kościół manifestuje się w każdym poszczególnym zgromadzeniu eucharystycznym**². Co to oznacza w praktyce? Każda Msza święta jest urzeczywistnieniem całego Kościoła – innymi słowy, żadna Eucharystia nie jest jakimś wydarzeniem prywatnym czy przedsięwzięciem Kościoła lokalnego, lecz jest uczestnictwem w życiu Kościoła powszechnego³.

Dochodzimy więc do znaczenia pierwszego ważnego znaku w Eucharystii – **zgromadzenia eucharystycznego – ludu Bożego**. W ludzie zgromadzonym na każdej Mszy świętej pod przewodnictwem kapłana jest zobrazowana cała wspólnota Kościoła powszechnego, pod

1 Por. Bischof Gerhard Ludwig Müller, *Die Messe. Quelle des christlichen Lebens*, St. Ulrich Verlag, Augsburg 2002, s. 10-11 [tłumaczenie własne].

2 Por. Reinhard Meßner, *Einführung in die Liturgiewissenschaft*, Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn 2009, s. 151.

3 Jedność ta jest zachowana nie tylko w przestrzeni, na całym ziemskim globie, lecz również w czasie: ze wszystkimi wspólnotami, które dotychczas gromadziły się na sprawowaniu Mszy świętej, cofając się aż do czasu Apostołów.

przewodnictwem i w jedności z papieżem jako widzialną głową Kościoła i gwarantem jego jedności⁴.

Nie tylko jednak cała wspólnota Kościoła łączy się ze sobą we wspólnym świętowaniu, lecz również sam Bóg jest w sposób szczególny obecny w zgromadzeniu eucharystycznym. Jezus powiedział bowiem: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Fragment ten dotyczy obecności Jezusa podczas każdej wspólnej pracy czy spotkania w Jego imię, a szczególnie modlitwy wspólnotowej, której najwznioślejszą i najdoskonalszą formą jest Eucharystia.

Obecność Jezusa pośród ludu wiernego zgromadzonego na sprawowanie Eucharystii integruje go między sobą. Lecz jednoczące Boże działanie we Mszy świętej w żadnym razie się nie ogranicza do obecności w swoim ludzie. Jest wiele momentów w liturgii eucharystycznej, które w szczególny sposób służą budowaniu jedności człowieka z Bogiem i ludzi między sobą. Sprawowanie Najświętszej Ofiary ma bowiem ze swej natury charakter wspólnotowy⁵. Charakter ten jest wyrażony, oprócz wyżej wymienionego zgromadzenia eucharystycznego, poprzez czynny udział wiernych we Mszy świętej. Zalicza się do tego wspólny śpiew, odpowiedzi, jak i angażowanie się do służby podczas liturgii w różnych wymiarach⁶.

Śpiew na wejście wykonywany przez cały lud wierny, już na początku Mszy świętej akcentuje jedność zgromadzonej wspólnoty⁷.

Kapłan sprawujący Eucharystię jest kolejnym znakiem jedności Boga z człowiekiem. Z jednej strony należy on do ludu, bo został spośród niego wzięty, a z drugiej należy w sposób szczególny do Boga, gdyż poprzez święcenia został namaszczone Duchem Świętym i stał się szafarzem Jego tajemnic i sakramentów. Jest on zatem szczególnym pośrednikiem

4 W każdej modlitwie eucharystycznej kapłan wymienia imię aktualnego papieża i biskupa, co dodatkowo ma za zadanie podkreślić, że każda Msza ma charakter globalny, obejmujący cały Kościół.

5 Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego z trzeciego wydania Mszału Rzymskiego*, Rzym 2004, 34. [dalej: OWdMR].

6 Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”*, 14 oraz 30. [dalej: KL]

7 Por. OWdMR, 47.

między Bogiem a człowiekiem, zwłaszcza podczas przewodniczenia liturgii⁸.

Pozdrowienie ludu słowami „Pan z wami” wyraża z jednej strony zapewnienie ze strony Boga o Jego obecności z wiernymi, z drugiej zaś liczba mnoga „wy” oddaje charakter wspólnotowy Mszy świętej, a nie pozwala na traktowanie jej jako prywatnego spotkania z Bogiem poszczególńych członków zgromadzenia eucharystycznego.

Każdy człowiek jest grzesznikiem – przez swój grzech zrywa więź z Bogiem i oddala się od swojej tożsamości jako dziecka Bożego i brata (siostry) dla innych wiernych. Dlatego tak ważnym znakiem budowania jedności jest **akt pokuty**. W tym akcie człowiek świadomie przyznaje się do swej grzeszności i prosi Boga o miłosierdzie, które Bóg ze swej strony hojnie udziela proszącym o nie z pokorą i wiarą. Najwyższym przejawem Bożego miłosierdzia jest fakt, iż posłał On Syna Swojego, aby odkupił nasze grzechy przez śmierć na krzyżu i wyjednał nam niebo i życie wieczne przez swoje zmartwychwstanie. Te właśnie tajemnice zbawcze dokonują się na nowo w każdej Mszy świętej⁹.

Bezpośredni kontakt między Bogiem a człowiekiem dokonuje się także podczas **liturgii słowa: czytań, psalmu responsoryjnego i Ewangelii**. Bóg mówi do wiernych w swoim Słowie, a oni słuchają. On karmi, posila, napomina, pociesza, karcni swoim Słowem, w zależności od sytuacji i okresu liturgicznego. Następnie, wysłuchawszy Go, człowiek odpowiada, również Jego Słowem, poprzez śpiew psalmu responsoryjnego¹⁰. Wchodzi w ten sposób w rozmowę z Bogiem, której treścią jest Jego Słowo – Jezus Chrystus – Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Ma Ono wywrzeć wpływ na życie człowieka, by stał się choć trochę bardziej podobnym Bogu, by sam stawał się Ewangelią – dobrą nowiną – dla innych¹¹.

Wspólne wyznanie wiary jest podstawą do tego, by głęboko przeżywać Eucharystię i ją rzeczywiście świętować. Bez zakorzenionej wiary

8 Por. ks. prof. UAM dr hab. Dariusz Kwiatkowski, *Posługi szczegółowe podczas liturgii: kapłan i diakon*, [w:] https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAL/dk_liturgika2.html [ostatni dostęp: 27.11.2019].

9 Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1409. [dalej: KKK]

10 Por. KL, 33.

11 Por. St. Clara-Kloster Balsbach, *Die Feier der heiligen Eucharistie als Liebesfest der Kirche*, Limbach-Balsbach ⁹2008, s. 14.

nie da się pojąć tajemnicy i daru, jakim jest Msza święta – jak wielkie skarby Bóg przygotował w niej dla człowieka. Wyznając wiarę, wierny mówi „tak” usłysznanemu Słowu Bożemu i Jego objawieniu¹².

W tej wierze uczestnicy Mszy świętej wyrażają swoje **intencje w modlitwie powszechnej**, prosząc o łaski dla siebie i dla całego świata. Pamięć modlitewna o innych, zarówno żywych jak i zmarłych, jest znakiem łączności i jedności z nimi, przejawem miłości do nich, odpowiedzialności za nich i zaufania do Chrystusa, który przecież za całą ludzkość złożył z siebie ofiarę. Gdy z wiarą prosimy o łaski dla innych, łączymy się z Bogiem i Jego wolą zbawienia całego świata.

Po modlitwie wiernych rozpoczyna się druga znacząca część Mszy świętej, liturgia eucharystyczna, która nie jest jednak czymś oddzielnym, lecz ściśle złączonym z liturgią słowa¹³. Na początku tej części wierni przynoszą do ołtarza chleb i wino. W tym symbolicznym geście przekazania darów na ręce kapłana wyrażają gotowość, by całkowicie złączyć się z ofiarą Chrystusa¹⁴. Chleb i wino nie są darami zdobytymi wyłącznie własnymi zasługami, lecz pochodzą pierwotnie od Boga, a wierni je Mu przynoszą, aby za moment stały się Ciałem i Krwią Jego Syna. Ta prawda o Bożym pochodzeniu wszelkich dóbr znajduje szczególny wyraz w modlitwie podczas przygotowania darów, którą w tym czasie wypowiada kapłan: „Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”. „Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym.”¹⁵. Dary chleba i wina symbolizują jedność Ciała Chrystusa w Jego wielu członkach, którzy zostali połączeni przez Niego. Jak bowiem chleb powstaje z wielu ziaren i wino z wielu winnych gron, tak też Jezus gromadzi wielu swoich uczniów w jeden Kościół¹⁶.

Po przygotowaniu darów następuje **dialog przed prefacją**, w którym kapłan zachęca, aby wierni wznieśli serca „w górę”, a lud odpowiada:

12 Por. *Die Feier der heiligen Eucharistie...*, s. 15.

13 Por. KL, 56.

14 Por. Bischof Gerhard Ludwig Müller, *Die Messe...*, s. 130. [tłumaczenie własne]

15 Mszał Rzymski dla diecezji polskich, s. 15*.

16 Por. Bischof Gerhard Ludwig Müller, *Die Messe...*, s. 129. [tłumaczenie własne]

„wznosimy je do Pana”¹⁷. Serce jest w tradycji biblijnej siedliskiem myśli, uczuć, ale przede wszystkim postaw życiowych. Posiadanie serca w „górze”, przy Panu, oznacza więc przyjęcie postaw Bożych, ukierunkowanie całego swego myślenia i postępowania na Boga i Jego wolę¹⁸.

W modlitwie eucharystycznej, która w dalszej części następuje, znajdują się również liczne treści, które mają wyrażać głęboką jedność Kościoła, zarówno pielgrzymującego, czyli wszystkich żyjących wierzących, jak i oczyszczającego się (zmarli w czyśćcu) i triumfującego (święci w niebie, zastępy anielskie). I tak, w każdej modlitwie eucharystycznej kapłan modli się w imieniu ludu Bożego, prosząc o jedność całego Kościoła pielgrzymującego, reprezentowanego przez papieża, biskupów i kapłanów. Wyrażana jest również prośba o miłosierdzie Boże nad wszystkimi zmarłymi, przebywającymi jeszcze w czyśćcu, jak również modlitwa o wstawiennictwo u Boga skierowana do mieszkańców nieba – świętych i aniołów, wśród których najdonioślejsze miejsce zajmuje Najświętsza Maryja Panna¹⁹.

Jednakże najistotniejszym momentem modlitwy eucharystycznej są **słowa konsekracji**. Na te słowa, wypowiedane przez kapłana, Duch Święty zstępuje na dary chleba i wina oraz przemienia je odpowiednio w Ciało i Krew Chrystusa. Odtąd Chrystus jest trwale i rzeczywiście obecny na ołtarzu. Dokonuje się pamiątka Jego życia, śmierci i zmartwychwstania, Jego ofiary, Jego daru z siebie dla ludzkości. I tak jak On przy ostatniej wieczerzy umył uczniom nogi, która to czynność w czasach Jezusa należała do obowiązków służących, tak my, Jego uczniowie, mamy innym umywać nogi – to znaczy służyć innym z oddaniem, aż do ofiary swojego życia – i w ten sposób naśladować Chrystusa i stawać się podobnym do Niego (por. J 13,14-15).

W modlitwie „**Ojciec nasz**”, która następuje po modlitwie eucharystycznej, wierni jednoczą się we wspólnym błaganu o powszedni chleb dla NAS. Liczba mnoga sygnalizuje, że każdy wypowiadający Modlitwę

17 Por. Mszał Rzymski, s. 17*. Łaciński oryginał i niemieckie tłumaczenie tej odpowiedzi są bardziej jednoznaczne, mianowicie brzmi: „habemus ad Dominum”/ „wir haben sie beim Herrn”, czyli „mamy je [serca] przy Panu”.

18 Por. Bischof Gerhard Ludwig Müller, *Die Messe...*, s. 134. [tłumaczenie własne]

19 Różne modlitwy eucharystyczne zobacz w: Mszał Rzymski dla diecezji polskich, s. 303*-367*.

Pańską, prosi nie tylko dla siebie, lecz ma na uwadze również potrzeby swoich braci i sióstr.

Następnie wierni proszą jeszcze raz o dar pokoju i jedności z Bogiem i między sobą, i przekazują sobie znak pokoju – jako sygnał gotowości, żeby razem przystąpić do przyjęcia Komunii świętej.

Akt przyjęcia Komunii świętej jest punktem najbardziej jednoczącym całe zgromadzenie eucharystyczne między sobą, a jeszcze głębiej z Bogiem. Nie jest bowiem możliwe głębsze zjednoczenie Boga z człowiekiem, niż ten moment, gdy daje się mu cały jako pokarm. Bóg sam stał się tym pokarmem, byśmy mogli Nim pożywić nasze dusze. Dokonuje się najgłębsze zjednoczenie Boga ze swoim stworzeniem. On chce zamieszkać w naszych wnętrzach, w naszych sercach bardziej niż w niebiańskich pałacach. Przyjmując Go antycypujemy – to znaczy już teraz uczestniczymy – w niekończącej się uczcie w Królestwie Bożym, które Chrystus zapoczątkował przez swoje przyjście na świat²⁰ i ostatecznie utwierdzi na końcu czasów, gdy wszyscy będą zjednoczeni w doskonałej miłości z Bogiem i ze sobą nawzajem²¹.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania i wielkie bogactwo znaków w Eucharystii wyrażających jedność Boga z człowiekiem i ludzi między sobą, słusznie stwierdza Kościół, że Eucharystia „oznacza i urzeczywistnia komunie życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego”²². Jest ona „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”²³, z którego wypływają wszystkie inne działania Kościoła i do którego powinny zmierzać²⁴.

Chrystus, zasiadając ze swoimi uczniami do ostatniej wieczerzy, wyraził ogromne pragnienie spożywania jej właśnie z nimi (por. Łk 22,15). On chce, tak jak dwa tysiące lat temu ze swoimi uczniami, ucztować również z ludźmi współczesnych czasów i ofiarować im siebie. Chce się spotykać z nami i z nami się jednoczyć, tworząc w ten sposób wspólnotę braci i sióstr, którzy Go przyjmują.

20 Por. KKK 567.

21 Por. KKK 672.

22 Kongregacja do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, instr. *Eucharisticum mysterium*, 6.

23 Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, 11.

24 Por. KL, 10.

W tym szczególnym roku poświęconym Eucharystii, w działalności duszpasterskiej, braterskiej i formacyjnej całej wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, potrzeba budzenia świadomości eucharystycznej, aby wierni „nie byli obecni na Eucharystii jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich”²⁵.

25 KL 48.

Ks. Marcin Sobiech OFS

Eucharystyczne znaki jedności z Bogiem i braćmi

Communio czyli zjednoczenie

Każdy sakrament jest znakiem pewnej rzeczywistości, znakiem skutecznym, który sprawia to, co oznacza. Postawmy sobie pytanie: czego znakiem jest Eucharystia, co oznacza i co sprawia? Poprawna odpowiedź brzmi: Eucharystia jest znakiem jedności, zjednoczenia; zjednoczenia ludzi z Bogiem i zjednoczenia ludzi pomiędzy sobą. Łacińskie słowo zjednoczenie: *communio*. Ale właśnie w tym słowie „*communio*” w tradycji Kościoła zawsze widziano wymiar podwójny: „*communio cum Christo et inter nos*”. To znaczy: zjednoczenie z Chrystusem i zjednoczenie między nami. Tych dwóch aspektów Komunii nie można od siebie oddzielić. Dlatego wielkim nieporozumieniem jest, jeżeli ktoś uczestniczy w Eucharystii i przeżywa, może nawet głęboko, swoją Komunię, swoje zjednoczenie z Chrystusem, ale zupełnie z tej Komunii wyłącza swoich braci. Tak było i tak jest nawet do dzisiaj, niestety, w wielu naszych kościołach. Cała Msza święta od początku do końca, we wszystkich swoich elementach ma wyrażać jedność, wspólnotę. A szczytowym wyrazem tej jedności jest wspólna Uczta Eucharystyczna: że pożywamy ten sam Chleb, zasiadamy do tego samego stołu. Od początku ludzkości zasiadanie do wspólnego stołu i wspólne spożywanie posiłku było znakiem jedności, pokoju, miłości. Dlatego Chrystus wybrał ten znak, żeby wyrazić jedność, którą przyszedł nam dać, którą przyszedł stworzyć: jedność naszą z Ojcem, jedność braterską pomiędzy nami. „Sakrament pobożności, znak jedności, węzeł miłości!”. To zawołanie św. Augustyna w jego komentarzu do Ewangelii św. Jana (In Johannis Evangelium, 26,13) idealnie ujmuje i syntetyzuje słowa, z którymi św. Paweł zwrócił się do Koryntian, a których to słów przed chwilą wysłuchaliśmy: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1Kor 10,17). Eucharystia jest sakramentem i źródłem kościelnej jedności. Zostało to zauważone już u początków tradycji chrześcijańskiej w znaku chleba i wina. W ten sposób w Didache, utworze ułożonym u początków chrześcijaństwa, stwierdza się: „Jak ten łamany chleb był wcześniej rozproszony po górach, a potem zebrany, stał się jednością, tak Kościół, od krańców ziemi, niech się zgromadzi w Twoim Królestwie”

(9,1). Św. Cyprian, biskup Kartaginy, odwołując się w III wieku do tych słów, stwierdza: „Ofiary Pana ukazują jasno jedność chrześcijan, ugruntowaną mocną i niepodzielną miłością. Gdy Pan nazywa swoim Ciałem chleb uczyniony ze zjednoczenia licznych ziaren, wskazuje na nasz zgromadzony lud, który On podtrzymuje; gdy zaś nazywa swoją Krwią wino wyciśnięte z licznych gron winnych, wskazuje podobnie naszą trzodę złożoną z wielości złączonej w jedno” (Ep. ad Magnum, 6).

Ten symbolizm eucharystyczny w odniesieniu do jedności Kościoła często powraca w pismach Ojców oraz teologów scholastycznych. Sobór Trydencki syntetycznie zebrał ich doktrynę, nauczając, że nasz Zbawiciel pozostawił Eucharystię Kościołowi „jako symbol jego jedności i miłości, która winna łączyć między sobą wszystkich chrześcijan”; dlatego Eucharystia jest „symbolem tego jedynego Ciała, którego On jest głową” (Paweł VI, *Mysterium fidei*; por. Sobór Trydencki, *Decr. de SS. Eucharistia*, wstęp i kan. 2). Katechizm Kościoła Katolickiego ujmuje to syntetycznie: „Ci, którzy przyjmują Eucharystię, są ściślej zjednoczeni z Chrystusem, a tym samym Chrystus łączy ich ze wszystkimi wiernymi w jedno Ciało, czyli Kościół” (KKK 1396).

Communio na naszych Mszach świętych

A tymczasem jak to wygląda na naszych Mszach świętych w parafiach? W tym momencie, kiedy ma być szczyt, pełna forma wyrażenia jedności, wszystko właściwie się załamuje. Bo co to za znak jedności, co to za Uczta Eucharystyczna, jeżeli na kilkaset obecnych ludzi w kościele tylko delegacja przystępuje do Komunii świętej. Kilka osób wybranych podchodzi do ołtarza, przyjmuje Ciało Pańskie, a ogromna większość w tym momencie się wyłącza z jedności. Przekreślamy zupełnie sens naszego uczestnictwa we Mszy świętej. Bo Msza święta jest Wieczerzą Pańską, jest ucztą jedności. I co to za uczta bez spożywania? To jest tak, jak byśmy zaprosili do stołu gości z okazji jakiejś wielkiej uroczystości rodzinnej i przybyło tych gości kilkadziesiąt i wszyscy są przy stole, ale w pewnym momencie przynosi się potrawy i teraz wszyscy wstają od stołu i ustawiają się pod ścianami czy w kątach, a tylko cztery czy pięć osób pozostaje i spożywają posiłek. Czy jest to możliwe, czy jest to do pomyślenia? A myśmy to zrobili tu właśnie, we Mszy świętej, w czasie Wieczerzy Pańskiej, taki nonsens. I on jest powszechny w naszych kościołach. A nawet, jeżeli wielu ludzi przystępuje do Komunii świętej, to

jak to wygląda? Każdy przepychając się przez tłum, potracając po drodze swoich braci, nie widząc ich w ogóle, idzie po to, żeby przyjąć swojego Pana Jezusa. Jak przyjmie tego swojego Pana Jezusa, to ucieka w jakiś kąt i pogrąża się w milczeniu, w modlitwie, rozmawia ze swoim Panem Jezusem, a nic go nie obchodzi Kościół, wspólnota, bracia. Załamuje się śpiew, załamuje się wspólna modlitwa, dla tych ludzi istnieje tylko mój Pan Jezus. Jest tylko Komunia z Chrystusem, a nie ma Komunii z braćmi, ze wspólnotą, z Kościołem.

Takie są przepisy liturgiczne i tak powinno to wyglądać, jak to było u nas, w naszej wspólnotie, że podczas uczy ofiarnej wszyscy przeżywają szczyt swego uczestnictwa: wszyscy się podrywają ze swoich miejsc, wszyscy włączają się do procesji ze śpiewem, i nie przeszkadza ten drugi, który idzie również. Nie przeszkadza nam to, że musimy śpiewać jakąś pieśń, bo właśnie ten śpiew jest wyrazem naszej jedności, że idziemy jako jeden lud Boży, jako jedna rodzina Boża do stołu Pańskiego. Wtedy jest dopiero pełny znak, jest pełna komunია, i wtedy jest pełna radość. Wtedy Eucharystia jest sakramentem jedności. [...]

Definicja sakramentu Eucharystii

W naszych katechizmach musimy poprawić definicję sakramentu Eucharystii. Bo jeżeli jest napisane, że jest to sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, że jest to chleb i wino przemienione w Ciało i Krew Chrystusa...

W pierwszym Napomnieniu 16-22 św. Franciszek zawarł jedne z najpiękniejszych i najgłębszych myśli, jakie kiedykolwiek wypowiedziano o realnej obecności Jezusa w Eucharystii: „*Oto uniża się co dzień jak wtedy, gdy z tronu królewskiego zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. I jak ukazał się świętym apostołom w rzeczywistym cielesnym, tak i teraz ukazuje się nam w świętym Chlebie. I jak oni swoim wzrokiem cielesnym widzieli tylko Jego Ciało, lecz wierzyli, że jest Bogiem, ponieważ oglądali Go oczyma ducha, tak i my, widząc chleb i wino oczyma cielesnymi, starajmy się dostrzegać i wierzyć mocno, że jest to Jego żywe i prawdziwe Najświętsze Ciało i Krew. I w taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata*”. (Napomnienie 1,22; por. Mt 28,20). Franciszek niczym lampa na świeczniku był czytelnym znakiem miłości do Jezusa Eucharystycznego dla innych, o czym napisał Św. Bonawentura: „*Wobec*

Sakramentu Ciała Pańskiego płonął wielkim żarem miłości całą swoją istotą, podziwiając w największym zdumieniu ową najdroższą łaskę oddania się i najszczodroblewszą miłość. Często przystępował do Komunii św. i to tak pobożnie, że sprawiał, iż inni stawali się pobożni, a zakosztowawszy słodczy Niepokalanego Baranka, jakby upojony w duchu, bardzo często wpadał w zachwyty". Wracając do definicji sakramentu jako znaku widzialnego pewnej niewidzialnej rzeczywistości, powinna brzmieć w ten sposób: „Eucharystia jest to pożywanie Ciała Pańskiego we wspólnocie ludu Bożego”. Do pełni Eucharystii należy pożywanie i to pożywanie we wspólnocie. Dlatego pierwsi chrześcijanie nazywali Eucharystię „łamanie Chleba”. To jest pierwsza nazwa Mszy świętej, pierwsza nazwa sakramentu Eucharystii. Ta nazwa uwydatnia to, co istotne: łamanie Chleba, dzielenie się Chlebem. Bóg jest Chlebem, który jest łamany dla nas. I w ten sposób stajemy się współbiednikami Boga, zaproszeni do Jego stołu. Co więcej, święty Paweł [...] mówi, że stajemy się jednym Ciałem, kiedy ten Chleb pożywamy (1Kor 10,16-17). Łamiemy Chleb dla braci, dzielimy, to jest po prostu nazwa uczty, posiłku wspólnego, rodzinnego: łamanie Chleba. Łamie się chleb, to znaczy zaprasza się innych do pożywania. Dlatego łamanie Chleba wyraża istotę Eucharystii jako sakramentu jedności. I tak musimy przeżywać naszą Eucharystię w pełni. Znakiem jedności jest nie tylko ten najpełniejszy **znak łamania Chleba**, ale wszystko w Eucharystii, całe zgromadzenie. Dzisiaj poszerzamy pojęcie znaku. W sakramencie Eucharystii mówimy, że znakiem jest ostatecznie zgromadzenie Eucharystyczne. Wszystko jest znakiem. To, że zebraliśmy się razem, w jednym miejscu, żeby dać wyraz temu, że jesteśmy Kościołem, zgromadzeniem ludu Bożego. Jesteśmy **zgromadzeni przez słowo Boże**, jesteśmy *Ecclesia*. Słowo „ecclesia” pochodzi od greckiego „ek kalein”, to znaczy wywoływać, zwoływać. Bóg przez swoje słowo nas zebrał razem, zgromadził nas tutaj, i dlatego, kiedy się gromadzimy, w naszej wspólnocie jest proklamowane słowo Boże. To słowo Boże jest przyjmowane przez każdego z nas z wiarą. Kiedy przyjmujemy słowo Boże wiarą, kiedy jedno i to samo słowo w wielu sercach jest przyjmowane tą samą wiarą sprawioną przez jednego Ducha, wtedy stajemy się duchową, moralną, wewnętrzną, głęboką jednością. A potem uczestniczymy w tajemnicy paschalnej Chrystusa. **Zgromadzeni jesteśmy przez Jego krzyż**, przez czyn największej miłości i włączeni jesteśmy w czyn miłości Chrystusa skierowany ku Ojcu. I wtedy znów stajemy się jedno. Padają przeszkody wzniesione przez grzech, to jest zniszczone, usunięte. Stajemy się jedno mocą Chrystusowej miłości, Chrystusowej

ofiary i z Chrystusem, przez Niego, z Nim i w Nim, stajemy przed Ojcem jako umiłowane dzieci Ojca, jako rodzina Boża, jako odkupiony, obmyty we Krwi Chrystusa lud Boży. Św. Franciszek napomina do uczestnictwa we Mszy św. nie tylko ciałem ale i duchem. Aby spotkanie z Chrystusem mogło dokonać się w pełni, zachęca wszystkich do Sakramentu Pokuty, co czyni w *Napomnieniu i Liście do rządców narodów (LN 6)*. (*Napomnienie I,12-15*). *Czystość serca i wyznanie grzechów są koniecznymi warunkami przystępowania do Eucharystii: usilnie radzę wam, moim panom, abyście odsunęli od siebie wszystkie troski i zabiegi i przyjmowali z uniżeniem Najświętsze Ciało i Najświętszą Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego świętej pamiętce.*

W liturgii wyraża się Kościół

W różnorodności funkcji, zadań w zgromadzeniu Eucharystycznym, wyraża się to, że Kościół jest jednością, wspólnotą służb i charyzmatów. Przez wzajemną diakonię, posługę, budujemy jedność Ciała Chrystusowego, gdzie jest wiele członków, ale wszystkie służą realizowaniu jedności życia organizmu. Wyraża się w naszym zgromadzeniu to, że jesteśmy ludem kapłańskim. Składamy Bogu Ojcu chwałę, dziękczynienie, uwielbienie, ofiarę przez Chrystusa, w zjednoczeniu z Nim. I wreszcie nasze zgromadzenie objawia to, że jesteśmy pielgrzymującym ludem Bożym; zwłaszcza w momencie procesji komunijnej idziemy do domu Ojca, do ziemi obiecanej, złączeni wspólną dolą, wspólnym losem naszej pielgrzymki. Ale idziemy z Chrystusem, który nas karmi manną z nieba, tak jak karmił kiedyś lud Boży Starego Przymierza na pustyni. Idziemy przez Chrystusa w jednym Duchu z Nim i ze sobą zespoleni do wiecznego domu Ojca. W ten sposób trzeba nam przeżywać znak Eucharystii, tajemnicę jedności, tajemnicę Kościoła. Chrystus ściśle nas ze sobą zespala. Stajemy się jak gdyby latoroślami, gałązkami w tym jednym krzewie winnym, którym jest Chrystus, ale łączymy się z Nim w pełni, przyjmując Jego słowo, przyjmując Jego wolę za swoją wolę, przyjmując Jego przykazanie miłości jako zasadę życia i wtedy trwamy w Chrystusie. Tak, jak Chrystus trwa w Ojcu przez miłość, przez oddanie się Ojcu, tak my trwamy w Nim, a przez Niego w Ojcu. Ta miłość nas łączy między sobą w jedną braterską wspólnotę. Czujemy się wszyscy jedno. Świadczymy sobie miłość i wyrażamy gotowość świadczenia tej miłości wszędzie. Oto tajemnica jedności, Eucharystia - sakrament jedności. Starajmy się w ten sposób przeżywać Eucharystię i starajmy się czynić to, co jest

w naszej mocy, to, co od nas zależy, żeby wszędzie Eucharystia przybrała taką formę, taką postać. To jest wielkie zadanie, które staje przed nami i które nam nakreślił II Sobór Watykański. Nie możemy spełnić dzisiaj lepszego czynu apostołskiego jak czyn polegający na jak najlepszym, jak najpełniejszym ukształtowaniu Eucharystii jako sakramentu jedności. Bo celem wszelkiego apostołstwa jest budowanie Kościoła, a Kościół buduje się przede wszystkim tutaj, w znaku skutecznym Eucharystycznego zgromadzenia. To jest nasza misja, nasze zadanie. Nie wszędzie nam się to uda. Będą trudności, przeszkody wynikające z ludzkiej słabości, niezrozumienia, ciasnoty, ale wytrwale musimy podejmować to dzieło, żeby wszystkim objawić tę wspaniałą tajemnicę jedności - Eucharystię. Aby wszystkim ukazać poprzez Eucharystię drogę do celu ostatecznego, jakim jest wieczne zgromadzenie ludu Bożego w domu Ojca.

Franciszek zachwycony pokorą Boga pisze: *(Napomnienia, nr 16-22)*. „*Oto unią się co dzień (por. Flm 2,8), jak wtedy, gdy z tronu królewskiego (por. Mdr 18,15) zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. I jak ukazał się świętym Apostołom w rzeczywistym ciele, tak i teraz ukazuje się nam w świętym Chlebie. I jak oni swoim wzrokiem cielesnym widzieli tylko Jego Ciało, lecz wierzyli, że jest Bogiem, ponieważ oglądali Go oczyma ducha, tak i my, widząc chleb i wino oczyma cielesnymi, starajmy się dostrzegać i wierzyć mocno, że jest to Jego żywe i prawdziwe Najświętsze Ciało i Krew. I w taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata (por. Mt 28,20)*”

Franciszek, kontemplując Boże Dzieciństwo i Eucharystię, gdzie Bóg objawił się najpierw w słabości dziecka, a potem w niepozornej postaci chleba, patrząc na Boga-człowieka bezradnego, ubogiego, zdanego na człowieka, który może z Nim zrobić co zechce, pełen przejęcia, wołał: „*Niech zatrwóży się cały człowiek, niech zadrży cały świat i niech rozraduje się niebo, gdy na ołtarzu w rękach kapłana jest Chrystus, Syn Boga żywego! O pokorna wzniosłości, bo Pan wszechświata, Bóg i Syn Boży, tak się unią, że dla naszego zbawienia ukrywa się pod niepozorną postacią chleba! Patrzcie, bracia, na pokorę Boga i wylewajcie przed Nim serca wasze, uniajcie się i wy, abyście zostali wywyższeni przez Niego*” *(List do Zakonu 26-28)*.

To dowartościowanie człowieczeństwa Chrystusa przez Franciszka wydaje się czymś przekraczającym jego epokę. Adorowano wszak do tej

pory, w sposób niemal magiczny Hostię, a w niej budzącego grozę Boga, potężnego Chrystusa-Sędziego. Franciszek zaś, przyjmując z niezachwianą wiarą bóstwo Jezusa Chrystusa, wskazuje równocześnie i uwydatnia fakt, że jest On naszym Bratem, który z miłości do nas oddał życie.

Franciszek rozumiał, że skoro Jezus Chrystus jest naszym bratem to z Nim trzeba budować więź, wspólnotę.

Na podstawie:

ks. Franciszek Blachnicki *Fragmenty konferencji dla uczestników III turnusu OŻK w Krościenku z 20 VIII 1974 r. (Liturgia a wspólnota, Światło-Życie, Lublin 1996, s. 39-40, 43-45)*

św. Jan Paweł II, *Katechezy o Eucharystii – Eucharystia Sakramentem jedności*.

św. Franciszek z Asyżu, *Pisma*

<https://fzs.wroclaw.pl/eucharystia-i-sakramenty-w-zyciu-franciszka-2/>

Przyjmujemy i dajemy miłość Chrystusa w Eucharystii

1. Eucharystia – sakramentem życia

Eucharystia, którą Jezus ustanowił, jest „pamiętką” Jego ofiary, jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. Chrystus umiłował swoich, do końca ich umiłował. Przygotował i włączył Apostołów do swej ofiary i polecił, by ją przedłużali, ustanowił ich kapłanami Nowego Przymierza, którzy uświęcają Kościół przez swoją modlitwę, posługę słowa i posługę sakramentów (Por. J 13,1-17). Eucharystia stanowi więc centrum życia Kościoła, Bóg się tak uniżył, tak umiłował świat, że dał swojego Syna, który stał się człowiekiem, jednym z nas i dla dobra człowieka został w Eucharystii, która jest sakramentem naszego zbawienia. Jak mówi św. Jan nazwał siebie chlebem życia, który zstąpił z nieba (J 6) i co dzień przychodzi do nas w pokornej postaci, zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. Tak, jak ukazał się Chrystus apostołom w rzeczywistym ciele, tak teraz ukazuje się nam w świętym chlebie. W taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: A oto ja jestem z wami aż do końca świata (Mt 28,20)²⁶. Człowiek, aby mógł żyć, rozwijać się, pracować potrzebuje pokarmu i napoju. Eucharystia jest związana z ziemią, wnosimy w nią za każdym razem chleb i wino jako symbol wszystkich darów ziemi – darów Stwórcy oraz owoc pracy człowieka. Pokarmu i napoju potrzebuje też dusza ludzka, aby mogła wytrwać w wędrówce do życia wiecznego, jest nim Eucharystia. Trzeba zaznaczyć że ta tajemnica miłości Bożej we Eucharystii jest trudnym wezwaniem dla prawdziwej wiary; aby przyjąć miłość Boga trzeba po prostu uwierzyć. Podobnie jak przez Ducha Świętego Chrystus przyjął ciało z Dziewicy Mary, Duch Święty wkracza i wypełnia to, co przerasta wszelkie słowo i wszelką myśl oraz wyobrażenie, gdy chodzi o tajemnicę Eucharystii²⁷.

Wielość nazw, jakimi określany jest ten sakrament wyraża jego niewyczerpane bogactwo, każda z nich ukazuje pewien jego aspekt.

²⁶ Por. Ciało Pańskie, w: *Słowa upamiętnienia św. Ojca naszego Franciszka*.

²⁷ Św. Jan Damasceński, *De fideorthodoxa*, 4,13

Eucharystia – jest dziękczynieniem składanym Bogu. Greckie wyrazy: *eucharistein* i *eulogein* przypominają żydowskie błogosławieństwa wychwalające dzieła Boże.

Wieczerza Pańska – chodzi o ostatnią wieczerzę, którą Jezus spożył ze swymi uczniami w przeddzień swojej męki.

Łamanie chleba – ten obrzęd charakterystyczny dla posiłku żydowskiego, został wykorzystany przez Jezusa, gdy błogosławił i dawał uczniom chleb jako gospodarz stołu.

Pamiętka Męki i Zmartwychwstania Pana

Najświętsza Ofiara – uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa Zbawiciela i włącza w nią ofiarę Kościoła.

Ofiara pochwalna, ofiara duchowa, ofiara czysta i święta – ponieważ dopełnia i przewyższa wszystkie ofiary Starego Przymierza.

Święta i Boska liturgia – ponieważ celebrowanie tego sakramentu zajmuje centralne miejsce w całej liturgii Kościoła.

Komunia – w tym sakramencie jednoczymy się z Chrystusem.

Najświętszy Sakrament – nazwa ta odnosi się w szczególności do postaci eucharystycznych przechowywanych w tabernakulum.

Msza święta – ponieważ liturgia, w której dokonuje się misterium zbawienia, kończy się postaniem wiernych *misio, aby pełnili wolę Bożą w codziennym życiu*.

Przyjmujemy ten dar do Boga, poprzez sakramentalne kapłaństwo, o istocie którego należałoby powiedzieć.

2. Przyjęcie miłości Bożej „To czyńcie na moją pamiętkę”

Chyba nigdy do końca życia nasze spojrzenie wiary nie będzie dość szerokie, aby zrozumieć Mszę św. Nasze ramiona nie są dość silne, aby zanieść swoją ofiarę aż do Boga, serce nie dość czyste, aby ofiarować wszystko. Potrzebny jest ktoś, kogo Kościół konsekrował, by mówił do Boga, by był ustami Boga i był widzialnym Chrystusem w Kościele. Kapłan, który wypowiada słowa konsekracji: to jest ciało moje, to jest Krew moja. Pielgrzymujący lud, nieustannie celebrując Eucharystię, zmierza wąską drogą krzyża do niebieskiej ojczyzny. Życie Chrystusowe przez Kościół rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem. Sakramenty obejmują wszystkie etapy i wszystkie ważniejsze momenty życia

ludzkiego, sprawiają narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia wiary, uzdrowienie i dar posiadania. Trzeba zaznaczyć, że ta tajemnica miłości Bożej zawarta w Eucharystii jest trudnym wezwaniem dla prawdziwej wiary kapłana i każdego wierzącego; aby przyjąć miłość Boga, trzeba po prostu uwierzyć. Zastanawiamy się często, lepiej brać czy dawać? Na pewno wiele lepiej jest ofiarować lub otrzymać choćby jedną kropelkę światła, aniżeli cały ocean mroków. Tam, gdzie jaśniej nawet najmniejszy płomyk nadziei, dostrzegalne jest już światło z nieba. Przyjmowanie Miłości od Boga to wielki, niepojęty dar. Kościół narodził się z całkowitego daru Chrystusa, najpierw uprzedzonego w ustanowieniu kapłaństwa i Eucharystii w Wielki Czwartek, a później zrealizowanego na krzyżu w Wielki Piątek. Widać więc w tym pewne podobieństwo, jakie istnieje między etapami życia naturalnego a etapami życia duchowego. Eucharystia zajmuje wyjątkowe miejsce jako „sakrament sakramentów”²⁸. Jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego²⁹. Wyraża się to szczególnie w uczestnictwie w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, przez które włączamy się do wspólnoty z Nim i nawzajem ze sobą³⁰. Chrystus posłany przez Ojca jest źródłem i początkiem całego apostołstwa w Kościele. Jest więc oczywiste, że skuteczność apostołstwa zarówno tych, którzy zostali wyświęceni, jak i ludzi świeckich, zależy od ich żywego zjednoczenia z Chrystusem (por. J 15,5). Całe życie liturgiczne Kościoła koncentruje się wokół Ofiary eucharystycznej, która zaszczepia Życie Boże na gruncie ludzkiej duszy i w ten sposób staje się zadatkiem życia wiecznego. Miłość czerpana z Eucharystii „jest jakby duszą całego apostołstwa”³¹. Udział w Eucharystii wynosi nas ponad rutynę codziennego życia, kieruje nasze duchowe spojrzenie przed siebie i ku górze. Eucharystia pomaga nam tu i teraz, nie tracić z oczu Jezusa, „który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12,2). Pomaga także pamiętać o ostatecznym celu drogi, na którą weszliśmy, przyjmując chrzest. Chrystus pragnie, abyśmy byli z Nim na zawsze w wieczności, w domu Ojca, gdzie przygotował nam miejsce. Eucharystia ożywia w nas pragnienie tej pełni życia i jedności w Chrystusie, którą odnajdziemy dopiero w niebie³². Trzeba

28 Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III,65,1.

29 Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 11.

30 Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 7.

31 Sobór Watykański II, dekret *Apostolicam actuositatem*, 3

32 Jan Paweł II, Nairobi, z homilii na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, Kenia, 18.08.1985 r.

jednak pamiętać, że nasze zjednoczenie z Chrystusem winno wyrażać się w należyтым bytowaniu, działaniach, zachowaniach, w całym naszym stylu życia, w naszych stosunkach z innymi. Spożywamy Pana po to, aby żyć, udział w Eucharystii daje nam zadatek przemienienia naszego ciała, karmieni Jego Ciałem należymy już do Jego Ciała.

3. Św. Franciszek pomaga zrozumieć i przyjąć Miłość

Św. Franciszek często powtarzał słowa: „Miłość nie jest kochana”. Przyjmowanie miłości Boga to przyjęcie najpierw własnego życia w pełnym jego wymiarze, z głęboką wiarą, że wszystko, co posiadamy, jest faktycznym darem dobrego Ojca. Dar życia otrzymujemy, będąc obdarowani zespołem cech psycho-fizycznych, które psychologowie nazwali temperamentem. Przy pomocy rozumu i woli oraz wysiłku pracy nad sobą kreujemy siebie samych, wypracowujemy tzw. charakter, który jest stałym sposobem przyjmowania i czynienia dobra. Jeżeli temperament jest darem Bożym darmowo nam danym, to charakter jest efektem współpracy człowieka z łaską Bożą. Otrzymujemy więc od Boga życie fizyczne i duchowe oraz wielkie horyzonty możliwości własnego rozwoju i doskonalenia. Ażeby to przyjąć i dobrze spożytkować potrzeba nie tylko w Boga wierzyć, ale Mu całkowicie zawierzyć, zaufać, czyli przyjąć drugi wielki dar, jakim jest wiara.

Dla franciszkanina Eucharystia jest wezwaniem do jeszcze większego wysiłku, tak abyśmy się mogli stać rzeczywistymi naśladowcami Chrystusa jak św. Franciszek. Znaczy to: być prawdomówni w naszych odczuciach, wielkoduszni w naszych czynach, baczni na godności i prawa każdej osoby ludzkiej, skłonni do poświęceń, uczciwi, sprawiedliwi, uprzejmi, troskliwi, litościwi i opanowani, mający wzgląd na dobro naszych rodzin, naszego kraju i świata. Tym, o co świat prosi kapłanów i czego prawdziwie potrzebuje, jest umożliwienie dostępu do tajemnicy Odkupienia. Przez Eucharystię Odkupienie Chrystusa dotyka każdego serca każdego człowieka, zmieniając jego historię. Eucharystia daje nadzieję, że możemy przyjąć wewnętrzną białą szatę Nowego Człowieka. To przygotowanie serc czerpie swoją jedność z Ducha Świętego, który gromadzi dzieci Boże w jednym duchu Chrystusa.

Współczesna sekularyzacja życia, kryzys myślenia sprawiają, że stawiamy sobie często pytanie, czy jest możliwe, aby do końca uwierzyć Bogu i dać Mu się prowadzić. Atakowani kapłani, mało bronieni przez słabo wierzących wiernych, utożsamianie Kościoła z instytucją tylko ludzką

i ziemską to wielkie nieporozumienie. Zatrącanie sacrum w Kościele to zabijanie Chrystusa, nierozumne przyjmowanie sakramentów, to tylko niektóre skutki ataków wirusem niewiary. Zatem jeżeli trudno nam jest przyjąć miłość Bożą, to tym trudniej, wręcz niemożliwym, jest dzielenie się tą miłością z innymi. Postać św. Franciszka fascynowała współczesnych mu i już za życia jego wzór pociągnął wielu do bezpośredniego naśladowania. Franciszek nie przestał fascynować przez wieki i obecnie. Do jego doświadczenia odwoływały się całe rzesze i to nie tylko tych, którzy poprzez wybór życia zakonnego według jego wzoru nazywani są franciszkanami. Bóg otworzył przed Franciszkiem nowe horyzonty rozwoju w momencie, kiedy Biedaczyna szukał sensu swego życia. Był to proces bardzo trudny i bolesny, ale Światło Boże poprowadziło go do tego, że uwierzył i dał się Bogu poprowadzić. Jest on dla nas bezpiecznym przykładem, jak powinniśmy przyjmować miłość Boga. Poverello jest źródłem duchowości, które wytryska jak fontanna żywej wody, aby odświeżać i odżywiać Kościół. Franciszek dbał o to, aby Eucharystia była szanowana, dlatego nakazał braciom dbałość o szaty, naczynia liturgiczne, czyste świątynie, bicie w dzwony.

4. Pan dał mi braci

Franciszek wszedł w głąb siebie i poczynił refleksje nad swoim dotychczasowym życiem. Przez dłuższy czas próbował odszyfrować Boży plan w stosunku do siebie i wreszcie odkrył, że Bóg go prowadzi, ale nie wiedział dokąd. Rozwiązanie swojego życiowego dylematu znalazł w Słowie Bożym: „Pan mi powiedział, oraz Franciszku odbuduj mój Kościół”. W ten sposób odnalazł Boga poprzez przyjęcie Jego miłości. Dokonał wyboru i przewartościowania swojego dotychczasowego życia. W odczytywaniu swojego powołania Franciszek uświadomił sobie, że Pan dał mu braci. Początkowo nie wiedział, co z nimi ma zrobić, Pan go zaskoczył tym darem, dał mu braci, od których nie było ucieczki. Trzeba więc było szukać środka między własnymi ideałami odbudowania Kościoła, idealnymi postawami jednych, a bardzo realnymi postawami innych. Wszystko to było wielkim darem Bożym, który Franciszek umiał przyjąć

Są na obszarze ziemi miejsca bitew, które tak mocno zaważyły na dziejach świata. Podobnie rzecz się ma z królestwem Bożym, są pola bitew, które mają doniosłe znaczenie dla człowieka, choć są one niewidoczne, bo rozgrywają się w sercach ludzkich. Gdyby ta walka wewnętrzna u św. Franciszka nie została wygrana, kultura ludzka i duchowość chrześcijańska

straciłyby bardzo dużo. Jakże więc ważną jest ta wewnętrzna walka człowieka, niby prywatna, a jakże o wielkim zasięgu. Nasze życie to nieustanny bój o Boga, o jego święte prawo, o Jego Miłość. Jesteśmy żołnierzami Boga i dlatego ponosimy także wielką odpowiedzialność za własne walki wewnętrzne, zło dobrem zwyciężać, nieść miłość Chrystusa. Nie było to także dla Franciszka łatwe dawać siebie bezinteresownie, ale w tym odkrył sens, moc i mądrość Bożą. Nam też Pan dał braci, jak z nimi postępujemy, kim są dla nas? My jako bracia i siostry przyjmujemy miłość Bożą – to wielkie światło przez osobę św. Biedaczyny asyckiego. W przyjmowaniu i dawaniu miłości przez Eucharystię wychodzi nam na pomoc nasz św. Franciszek. Doświadcza on uniżenia Chrystusa, troskliwej miłości Boga, który nas karmi swoim ciałem, wskazuje na Eucharystię jako wzór dawania życia na sposób daru. Życie chrześcijańskie, franciszkańskie jest pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego miłość do każdego człowieka odkrywamy na nowo każdego dnia³³. Przez celebracje Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne.

Co chcemy dać dzisiaj współczesnemu Kościołowi i światu? Zapewne to, co otrzymaliśmy w łasce od Boga przez św. Franciszka. Kto na drodze swego życia zapalił choćby jeden płomyk nadziei dla pogrążonego w bólu, rozpacz, ten nie żyje nadaremnie, każdy uśmiech i szczęście drugiego człowieka rozjaśnia świat. Będąc w szkole św. Franciszka, dojrzewajmy do przyjęcia miłości Boga w Eucharystii?

Jako franciszkanie świeccy chciejmy nieść miłość poprzez:

- naprawianie nadużyć w Kościele,
- zachowanie wierności wierze Kościoła katolickiego,
- uznać i wykonywać posłuszeństwo autorytetowi kościelnemu,
- odbudowywanie swojego i innych życia chrześcijańskiego według wzorców ewangelicznych,
- pomagać zachować praktykę ubóstwa ewangelicznego,
- codziennie intonować pieśń stworzenia – uwielbienia Boga,
- wierzyć w Opatrzność, która wstaje wcześniej niż słońce.

33 *Tercio millenio adveniente*, nr 49

Uobecniamy modlitwę Chrystusa za Kościół

Wprowadzenie

W tym roku, kiedy przewodzi nam hasło „Eucharystia człowiek mocny Chrystusem”, pragniemy w tym rozważaniu pochylić się nad zagadnieniem dotyczącym wdrażania modlitwy Chrystusa (J 17,20-26) w nasze życie jako chrześcijan, a w sposób szczególny jako franciszkanów. Oprócz tego fragmentu z Ewangelii św. Jana posłużymy się również innymi z Biblii Tysiąclecia oraz opracowaniami traktującymi w sposób choćby pośredni o tej tematyce.

Przesłanie Chrystusa

W nauce płynącej z przenajświętszych ust Jezusa Chrystusa dostrzegamy zarówno w opowieści o życiu w Niebie, w sposób szczególny słyszymy o Ojcu Niebieskim i relacjach, jakie istnieją wobec innych Osób Trójcy Świętej, w tym relacji Ojca do Syna. Dostrzegamy również słowa, które są skierowane do ówczesnych słuchaczy. Ale wśród wielości nauk można wyodrębnić, iż słowa te są skierowane szczególnie do tych, którzy chcą poznać Boga, pokochać i wypełniać Jego świętą wolę. Jezus Chrystus jest przykładem wypełnienia planu Boga, czyli wypełnienia woli Boga.

Modlitwa Chrystusa

2.1. Poznanie

„Świat Ciebie nie poznał ...” Zadaniem każdego z nas chrześcijan i chcących naśladować Pana Jezusa na wzór św. Franciszka powinno być ciągłe poznawanie Boga. Franciszek praktykował poznawanie Boga przez Słowo, które często czytał i rozważał, otwierając w kościołach Pismo święte, poprzez rozważanie Tajemnic i to zarówno Wcielenia jak i Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa, ale i pielgrzymowanie do miejsc świętych, czy nawiedzanie kościołów. Chętnie uczestniczył i asystował przy Mszach św. i przyjmował Eucharystię. W Ewangelii świętego Jana

mamy jeszcze jedno stwierdzenie wyrażone przez Pana Jezusa o potrzebie poznania (J 8,28-29).

2.2. Wypełnieni - Miłość

Tym co wyróżnia chrześcijan, a szczególnie Synów i Córki żyjące w duchu św. Franciszka, winna być miłość. Miłowanie Boga wszystkimi darami, jakie od Niego otrzymaliśmy, i miłowanie bliźniego. Nasze Wspólnoty winny być miejscami promieniującymi miłością. Oczywiście, trzeba ciągle się jej uczyć, a to dokonuje się przez zbliżanie do Źródła Miłości. A napełnieni winniśmy nieść innym, którzy potrzebują doświadczać miłowania w życiu codziennym, gdyż w przeciwnym razie świat będzie się pogrążał, żyjąc bez doświadczenia miłości. „Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie” (Mt 6,10), a tym, co nam może pomóc w coraz lepszym rozumieniu woli Boga i jej wypełnieniu, to karmienie się chlebem: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” (Mt 6,11). Niektórzy rozumieją, że ten cytat dotyczy chleba jako pokarmu, karmiącego nasze ciało, i tylko i wyłącznie. Możemy jednak znaleźć interpretację, iż ten fragment odnosi się do chleba, który zachowuje człowieka na życie wieczne, czyli jest tu mowa o żywym chlebie, o Ciele Chrystusa, Najświętszym Sakramencie.

Przykład św. Franciszka

Poznanie Boga i nauki Chrystusa

W życiu Biedaczyny z Asyżu dostrzegamy momenty, kiedy oczy, które były niejako na uwięzi, powoli otwierały się na Prawdę Objawioną. Wiązało się to z odczytywaniem fragmentów Pisma Świętego i rozważaniem nad tymi zagadnieniami. W życiu Franciszka dostrzegamy kilka takich momentów: słowa Ojca Serafickiego „nikt mi nie mówił, jak mam żyć, sam Najwyższy mi to objawił”, częste adoracje zarówno krzyża, jak i nawiedzenia Najświętszego Sakramentu. Te praktyki powodowały zagłębienie się w Tajemnicę Boga. A to powodowało przemianę życia naszego Świętego. Napełniony poprzez poznawanie siedł i głośił, nie zawsze słowem, częściej bowiem świadectwo życia bardziej przemawiało niż tylko słowa.

Rozważanie o Narodzinach

Wiedział Franciszek, iż rozważania o życiu Pana Jezusa mogą przyczynić się do lepszego rozumienia Osoby i Misji Pana Jezusa. Uświadomił sobie, że w rozważaniu tym mogą pomagać różne zmysły, w tym zmysł wzroku. Uczynił wówczas wyobrażenie szopki i całej scenerii Narodzenia Pana Jezusa. Nie dla siebie, ale dla wielu ludzi, którzy zaproszeni zechcieli przyjść na tak przygotowaną „Pasterkę” w Grecio. A Pan Bóg pobłogosławił tę piękną inicjatywę, bowiem zebrani ludzie po odczytaniu przez św. Franciszka Ewangelii podczas tej pięknej Liturgii dostrzegli w jego dłoniach Dzieciątka Jezus, jak podają świadectwa i można to zobaczyć „uwiecznione” na freskach w Bazylice św. Franciszka w Asyżu.

Rozważanie Męki

„Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste...”³⁴ To pozdrowienie charakterystyczne dla Franciszka i często przez niego używane pokazuje przywiązanie do treści, jakie wyraża krzyż. Rozważanie męki Pana Jezusa powodowało często głębokie wzruszenie w Świętym z Asyżu. Wielokrotnie też usuwał się do miejsc odosobnionych, czy to pustelni „Carceri”, czy „La Verna”, aby zgłębiać i przeżywać jeszcze głębiej treści poznane.

Pragnienie naśladowania

Przybrany syn Boży i brat Pana Jezusa, Taki jak On, bo pomiędzy braćmi istnieje podobieństwo, tego pragnął św. Franciszek i to się ziściło poprzez nazwanie go „Alter Christus”.

W *Źródłach Franciszkańskich* czytamy, iż dla naszego zbawienia Syn Boży pozostał pod postacią chleba.³⁵

„Benedykt XVI przypomina, że w św. Franciszku miłość do Chrystusa wyrażała się w sposób szczególny w adoracji Najświętszego Sakramentu Eucharystii”.³⁶

34 Adoremus Te, Christe, et benedicimus Tibi, guia per cruce[m] Tuam redemisti mundum (Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż Twój święty odkupiłeś świat) Zob. Lechman, *Franciszek ...* s.33 - 34.

35 Francesco di Assisi, *Scritti*, Editrici Francescane, Padova 2002, 401)

36 Artykuł ze strony KAI, *Św. Franciszek z Asyżu – patron papieża Bergoglio*, 04 października 2017 | 09:00 | Warszawa / awo / bd

Napełniony Słowem lepiej zrozumiał potrzebę głoszenia każdemu stworzeniu, głosił zatem zarówno ludziom, jak i ptakom.

Posłanie, które uczynił Jezus do Apostołów, Franciszek przyjął do siebie i wiele podróżował, dopóki mu starczało sił fizycznych, aby Ewangelia mogła docierać do oczekujących. Papież Benedykt XVI w 2010 r. zwrócił uwagę w swojej katechezie o św. Franciszku, że „był on rzeczywiście żywą ikoną Chrystusa”³⁷

Praktyka dziś

Z jednej strony członkowie FZŚ uczestniczą w misji Kościoła katolickiego, „Swoje powołanie realizują w środowisku, w którym przebywają.”³⁸ Jest to bardzo istotne, gdyż mogą docierać do różnych środowisk. I tam, dokąd czują się posłani, mogą głosić Chrystusa i Jego naukę, jak również dawać świadectwo życia na miarę uczniów Chrystusa i duchowych synów i córek św. Franciszka. Zważywszy na to, iż franciszkanie świeccy często mają większe możliwości, niż niejeden kapłan, czy zakonnik mogą wiele uczynić na polu ewangelizacji.

Dążenie do jedności

Dążenie do jedności, o którą prosił Pan Jezus w modlitwie za Kościół, jest pewnego rodzaju uwarunkowaniem poznania posłannictwa Chrystusa (J 17,21). Jedność we wspólnocie małżeńskiej, gdyż nie rzadko to właśnie obydwójce małżonkowie należą do FZŚ. Ale również wiele działań i praktyk wykonywanych przez wspólnoty lokalne, czy różne inicjatywy na szczeblu regionalnym i narodowym wyrażają jedność w działaniu. I to jest często pięknym świadectwem. Winniśmy pamiętać, że przez nas i nasze działanie wspólnotowe inni mogą dostrzec działanie Boga i urzeczywistnianie się słów modlitwy Pana Jezusa.

37 Artykuł ze strony KAI, *Św. Franciszek z Asyżu – patron papieża Bergoglio*, 04 października 2017 | 09:00 | Warszawa / awo / bd

38 Por. A Pańczak, *Specyfika powołania franciszkańskiego*, w: *Duchowość franciszkańców świeckich. Materiały pomocnicze do formacji ciągłej dla FZŚ w Polsce na rok 2005*, pr. zbior., Warszawa 2005, s. 19.

Cel ostateczny

„Aby i oni byli tam, gdzie ja jestem...” (J 17,24). Powołaniem każdego człowieka jest wieczność w Królestwie Niebieskim. Pan Jezus prosi o to Ojca, aby się urzeczywistniło to Jego pragnienie. Życie pokuty, które nam pozostawił jako przykład św. Franciszek, jest naśladowaniem Syna Bożego w Jego ziemskim życiu, „uniżył samego siebie” (Flp 2,7). I to jest zadaniem każdego z nas, szczególnie braci i sióstr z FZŚ, aby poprzez życie sakramentalne we Wspólnotach rozwijać w sobie pragnienie i dążenie do świętości. A tym samym pomagać zachwycić się i tym, których gorliwość osłabła, albo się gdzieś na drodze życiowej zagubili.

Podsumowanie

Wprowadzenie zadanie jest niełatwe, ale myśl, że nie jest to przez nas wymyślone, ale jest pragnieniem Pana Jezusa napawa optymizmem. „U Boga wszystko jest możliwe” (Mk 10,27). Ożywieni zachętą, iż w tym dziele dotyczącym uobecniania modlitwy Pana Jezusa za Kościół możemy liczyć na błogosławieństwo i pomoc Boga, a także wstawiennictwo naszego Patrona św. Franciszka z Asyżu. Winniśmy przechowywać w pamięci słowa Pana Jezusa z krzyża w kościele San Damiano, aby „odbudował Kościół”.

O. Nikodem Sobczyński OFM

Eucharystia najdoskonalszym uwielbieniem, błaganiem i dziękczynieniem.

Pomocą w zrozumieniu, czym jest Eucharystia są nazwy, jakie w ciągu wieków nadawali jej chrześcijanie. Pomagają uchwycić jej sens, istotę, wskazują na ważne elementy i bogactwo, jakie pod tym pojęciem się kryje. Niektóre z nich dotyczą bardziej obrzędu towarzyszącego sprawowaniu tego sakramentu, inne odnoszą się do Ciała Pańskiego, które wierni podczas tego obrzędu przyjmują. Zawsze jednak Eucharystia odnosi się do życia człowieka i jest zachętą, by każdy za przykładem Chrystusa złożył ofiarę z siebie. W codziennym życiu i ofiarowaniu siebie ogromnie pomocne są słowa dziękuję, przepraszam i kocham.

Nazwa **Eucharystia** pochodzi od greckiego słowa „**dziękczynienie**”. Przypomina, że uczestnicząc w tym obrzędzie, składamy Bogu dziękczynienie za wszystko, co człowiekowi w swojej szczodrości daje: za stworzenie, odkupienie i uświęcenie. Obecność na Eucharystii jest więc odpowiedzią człowieka na Bożą hojność, wyrazem wdzięczności za niezasłużone dary, którymi został obdarowany. W świecie zapatrzonym jedynie w ludzkie prawa uczy pokory wobec Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciciela, od którego wszystko mamy i od którego wszystko zależy.

Patrząc na życie i działalność Pana Jezusa, Jego głoszenie Dobrej Nowiny i czynienie licznych znaków, cudów, można powiedzieć, że to jeden, wielki hymn dziękczynienia składany Bogu Ojcu. Przed cudownym rozmnożeniem chleba i ryb Pan Jezus dziękował Ojcu za to, że może nakarmić głodnych ludzi, i później w Kafarnaum powiedzieć o chlebie dającym życie wieczne (J 6,22-59). Przed wskrzeszeniu Łazarza „Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: Ojczy, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś ty mnie posłał” (J 11,41-42).

Podczas Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus, ustanawiając Eucharystię, „(...) wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im, mówiąc: «Bierzcie, to jest ciało moje». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy” (Mk 14,22-23). Zapewne Pan Jezus, jak inni Izraelici, podczas Ostatniej Wieczerzy dziękował Bogu za stworzony świat, za powołanie Abrahama na ojca narodu wybranego, za uratowanie go z niewoli egipskiej i podarowanie ziemi „mlekiem

i miodem płynącej”. Dziękował również za swoich uczniów, za możliwość głoszenia Dobrej Nowiny i za to, że spełni wolę Ojca, składając siebie w ofierze za nas na ołtarzu krzyża. „Eucharystia” - dziękczynienie. Jest to pełne bezinteresownej miłości dziękczynienie Chrystusa, że może wypełnić wolę Ojca i odkupić ludzi”.

Msza św. jest żywą pamiątką naszego Pana, ofiarą i ucztą, obecne jest tu całe życie Chrystusa, a więc również Jego postawa dziękczynna wobec Ojca. Można powiedzieć, że Pan Jezus we Mszy św. przedłuża swoje dziękczynienie składane Ojcu podczas swojego ziemskiego pobytu.

Pan Jezus mówi do uczniów, ale też i do nas: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje” (Mk 8,34). Możemy powiedzieć, również o postawie dziękczynnej. Pamiętamy uzdrowienie dziesięciu trędowatych. Tylko jeden wrócił i podziękował Zbawicielowi, a był to Samarytanin. Pan Jezus z pewnym wyrzutem powiedział, że uzdrowił dziesięciu, ale tamci, Izraelici, zapomnieli o podziękowaniu (por. Łk 17,11-19).

Święty Paweł zawsze był wdzięczny Panu za Jego miłosierdzie, za wybranie go na apostoła narodów. W listach św. Pawła znajdujemy liczne zachęty do postawy dziękczynnej, np.: „(...) za wszystko dziękujcie, gdyż taka jest Jego wola względem was” (1Tes 1,3), „(...) nie przestawajcie też dziękować za wszystko Bogu Ojcu” (Ef 5,20).

Chrześcijanie pierwszych wieków byli przeświadczeni o potrzebie wdzięczności. Idąc na Mszę św., mówili, że idą dziękować Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Wśród chrześcijan nadawano imiona mówiące o wdzięczności Bogu, mianowicie: Deo gratias - Bogu dzięki. Zdarzało się, że nawet w obliczu śmierci chrześcijanie dziękowali Bogu. Tak uczynił św. Cyprian, biskup Kartaginy w północnej Afryce (+258). Po usłyszeniu wyroku śmierci, ponieważ nie chciał wyprzeć się Chrystusa, w ostatnim swoim słowie powiedział: „Deo gratias” - Bogu niech będą dzięki. Mamy wiele przykładów wdzięczności wśród świętych. Św. Jadwiga Śląska modliła się w kościele klasztornym w Trzebnicy, gdy jej najbardziej ukochany z sześciorga dzieci syn - książę Henryk walczył pod Legnicą. Po otrzymaniu smutnej wiadomości o śmierci Henryka św. Jadwiga powiedziała: „Boże, dzięki Ci, że mi dałeś takiego syna”.

Jako wierzący jesteśmy wzywani podczas każdej Eucharystii do dziękczynienia, szczególnie w prefacji rozpoczynającej modlitwę eucharystyczną. W dialogu prefacyjnym słyszymy: „Dzięki składamy Panu

Bogu naszemu” i odpowiadamy: „Godne to i sprawiedliwe”, czyli trzeba dziękować Bogu zawsze, nie tylko podczas radosnych uroczystości, ale również i wtedy, gdy żegnamy na drogę do wieczności kogoś z naszych bliskich. W odnowionej po Soborze Watykańskim II liturgii mszalnej mamy aż 143 prefacje i każda z nich „podsuwa” nam odrębny temat dziękczynienia, niejako „podpowiada”, za co mamy dziękować w danej Mszy św. Jest takie przekonanie, że kto dziękuje, ten o Bogu pamięta. Jeśli my pamiętamy o Bogu, On tym bardziej o nas nie zapomni. Człowiekowi wdzięcznemu łatwiej jest nieść krzyż jego życia, obowiązków, powołania.

„Niewdzięczność jest czymś bardzo smutnym. Jest jakąś niesprawiedliwością. Jest zaskorupieniem serca. Dlatego trzeba wychowywać ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzież do tego, by potrafili okazać wdzięczność zawsze i wszędzie. Świat wtedy odmieniłby swoje oblicze” (M. Nowak, Życ Mszą świętą, Warszawa 1986, s. 78). Zechcemy uczestniczyć w niedzielnej i świątecznej Eucharystii, ale i jak najczęściej w dni powszednie, nie z lęku przed sankcją grzechu ciężkiego, ale z potrzeby serca, z wdzięczności za miłość naszego Pana i Jego miłosierdzie względem nas. Miejmy również tę świadomość, że będąc na Mszy św., trzeba zawsze wypowiedzieć naszą wdzięczność. Może czasami poprosimy o Mszę św. w intencji dziękczynnej. Postarajmy się, aby dziękczynienie było zawsze częścią składową naszej modlitwy, szczególnie porannej i wieczornej. Niech na naszych ustach często będzie słowo „dziękuję” wypowiedane Bogu, ale też i naszym bliźnim, również tym zmarłym. Wdzięczność bowiem jest cechą człowieka kulturalnego, ale też jedną z ważnych cnót chrześcijanina.

Skoro Eucharystia jest ofiarą dziękczynienia składaną Ojcu, to oznacza **uwielbienie**, przez które Kościół w imieniu całego stworzenia głosi chwałę Boga, a czyni to przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy „¹³⁶⁰ Eucharystia jest ofiarą dziękczynienia składaną Ojcu, uwielbieniem, przez które Kościół wyraża Bogu swoją wdzięczność za wszystkie Jego dobrodziejstwa, za wszystko, czego On dokonał przez stworzenie, odkupienie i uświęcenie. Dlatego Eucharystia oznacza przede wszystkim <dziękczynienie>. ¹³⁶¹ Eucharystia jest także ofiarą uwielbienia, przez którą Kościół głosi chwałę Boga w imieniu całego stworzenia. Ofiara uwielbienia jest możliwa jedynie przez Chrystusa, który jednoczy wiernych ze swą osobą oraz ze swoim uwielbieniem i wstawiennictwem. W ten sposób ofiara uwielbienia

jest składana Ojcu przez Chrystusa i z Chrystusem, by mogła być w Nim przyjęta”.

Eucharystia jest pamiątką ofiary Chrystusa, ma być także formą ofiary całego Kościoła. Jest pamiątką Paschy, czyli przejścia Chrystusa, jest aktualizacją i ofiarowaniem sakramentalnym, czyli bezkrwawym, już nie na krzyżu; Jego jedynej ofiary. I dzieje się to w liturgii Kościoła, który jest Jego Ciałem. W biblijnym znaczeniu pamiątka jest nie tylko wspomnianiem wydarzeń z przeszłości, lecz jest ich uobecnianiem, jest głoszeniem cudów Boga.

Ofiara Chrystusa staje się więc także ofiarą członków Jego Ciała, czyli Kościoła. A życie wiernych, składane przez nich uwielbienie, ich cierpienia, ich modlitwy i prace łączą się z życiem, uwielbieniem, cierpieniem, z modlitwami i pracą Chrystusa oraz z Jego ostatecznym ofiarowaniem się Ojcu. W ten sposób nabierają nowej, zbawczej wartości. Nie tylko wierni żyjący na ziemi jednoczą się z ofiarą Chrystusa, lecz także ci, którzy są już w chwale nieba.

Sposób obecności Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi to cud, który można zrozumieć jedynie w wierze. To stawia Eucharystię ponad wszystkimi sakramentami i czyni z niej znak doskonałości życia duchowego i cel, do którego zmierzają wszystkie sakramenty. Jest nim pełna jedność z Chrystusem. Przez przemianę chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, staje się On rzeczywiście obecny w tym sakramencie. Uczestnicząc we Mszy świętej, wyrażamy naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina oraz nasze wobec Niego uwielbienie, m.in. klęcząc lub skłaniając się głęboko na znak adoracji Pana.

Eucharystia jest najpełniejszym i najważniejszym spotkaniem człowieka z Bogiem, którego wraz z Chrystusem należy uwielbić. Eucharystia jest centrum życia każdego wierzącego. To podczas Eucharystii spotykamy Boga Żyjącego, ukrytego w maleńkiej hostii, kawałku białego chleba, o czym doskonale i wymownie mówi nam św. Jan Paweł II w Encyklice „Ecclesia de Eucharistia”, której wybrane fragmenty zacytujemy.

„Kościół żyje dzięki Eucharystii. Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28,20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której

następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją.”

„Nawet wtedy bowiem, gdy Eucharystia jest celebrowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż poniekąd sprawowana na ołtarzu świata. Jednoczy niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie. Syn Boży stał się człowiekiem, aby w najwyższym akcie uwielbienia przywrócić całe stworzenie Temu, który je uczynił z niczego. I w ten sposób On - Najwyższy i Wieczny Kapłan - wchodząc do odwiecznego sanktuarium przez swoją krew przelaną na Krzyżu, zwraca Stwórcy i Ojcu całe odkupione stworzenie. Czyni to przez posługę kapłańską Kościoła, na chwałę Najświętszej Trójcy. Doprawdy jest to misterium fidei, dokonujące się w Eucharystii: świat, który wyszedł z rąk Boga Stwórcy, wraca do Niego odkupiony przez Chrystusa.”

„Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako dar największy, ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia.”

„Cóż większego Jezus mógł uczynić dla nas? Prawdziwie, w Eucharystii objawia nam miłość, która posuwa się «aż do końca» (por. J 13,1), miłość, która nie zna miary.”

Eucharystia jest też zapoczątkowaniem niebieskiej chwały, czyli tej uczyty, której się spodziewamy w domu Ojca. Podczas Ostatniej Wieczery Chrystus zwrócił uwagę na spełnienie się Paschy w Bożym królestwie: Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego (Mt 26,29). Kościół wie, że już teraz Pan przychodzi w Eucharystii i że w ten sposób jest obecny pośród nas. Jednak Jego obecność wśród nas jest jeszcze zakryta. A my dlatego sprawujemy Eucharystię, że oczekujemy obiecanej nagrody i przyjścia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

„Zamówić” mszę znaczy to tyle, że Kościół, czyli wspólnota sprawująca daną Eucharystię pod przewodnictwem kapłana, zgadza się prosić Pana Boga, aby dobrami duchowymi wynikającymi z tej Eucharystii obdarzył konkretną osobę lub grupę osób. Co to za dobra?

Odpowiedź kryje się w odpowiedzi na pytanie: Czym jest Eucharystia? To uobecnienie Ofiary Jezusa, którą złożył Ojcu z samego siebie, oddając swoje życie na krzyżu. W tej Jedynej Ofierze Jezus doskonale i w pełni zjednoczył się z Ojcem.

My, sprawując Eucharystię, włączamy się w tę Ofiarę Jezusa, stajemy się jej uczestnikami, jej częścią, bierzemy w niej udział, a więc jednoczymy się „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” z Ojcem. „Intencja” oznacza, że robiąc to, prosimy, by Pan Bóg w to zjednoczenie włączył konkretnego człowieka, by to zjednoczenie stało się przede wszystkim jego udziałem. A zjednoczenie z Bogiem, to nic innego jak zbawienie.

Jeśli prosimy na przykład o zdrowie, o pomyślne zdanie egzaminu, o błogosławieństwo i tak dalej, to w tym sensie, że one mają służyć sprawie zbawienia konkretnego człowieka, czyli jego bycia zjednoczonym z Bogiem na zawsze.

Eucharystia jest czasem na nasze osobiste prośby. Są one włączone w **błaganie** całego Kościoła. I bardzo dobrze jest przychodzić na Eucharystię z takimi osobistymi intencjami. Dlaczego? Po pierwsze, jeśli mam takie osobiste intencje, to znaczy, że kocham. A miłość, moja słaba, ułomna, ludzka miłość, jednoczy mnie z nieskończenie kochającym Chrystusem, który ofiaruje się odwiecznie miłującemu Ojcu. Po drugie, ta osobista intencja „motywuje” mnie do jak najbardziej gorliwego i świadomego uczestnictwa w sprawowanej mszy. A przez takie uczestnictwo coraz bardziej jednoczę się z Bogiem, który na serio mnie słucha i „bierze sobie do serca” to i tych, których ja noszę w swoim człowieczym sercu. Najważniejszy moment to ten, kiedy przyjmuję Chrystusa w Komunii. On jest ze mną, jest we mnie, jest w moim sercu. Moje serce, wszystkie jego sprawy i troski, stają się Jego. Mogę śmiało powiedzieć Ojcu: Mam Twojego Syna. Chcę Ci go ofiarować, oddać. A wraz z nim samego siebie, a więc też wszystko i wszystkich, którzy są dla mnie ważni. Wszystko albo nic, Panie Boże!

Eucharystia przypomina nam, że Chrystus oddał dla nas wszystko, całego siebie. Ten „święty szantaż” zadziała zawsze, jeśli powoduje mną miłość do Boga i człowieka. Bo ta miłość to przecież Duch Święty, który działa w moim sercu i przyczynia się za mną w błaganiach, których sam nie potrafię ubrać w słowa. To moment, kiedy najpełniej, tu na ziemi, uczestniczę w życiu Trójcy Świętej. Jestem z Bogiem, jestem w Bogu.

Moje serce zanurzone w Nim. Wszystko, co moje, staje się Jego. Wszystko i wszyscy.

Udział we Mszy Świętej jest wielkim przywilejem. Uczestniczymy w składaniu Ofiary Jezusa Chrystusa. Przynosimy nasze dary duchowe: nasze modlitwy i naszą pracę, uwielbienie i cierpienia, wszystko to, co przeżywamy ofiarujemy Ojcu Niebieskiemu wraz z Chrystusem. Jest to szansa zjednoczenia się z Ofiarą Chrystusa i doświadczenia jej zbawczej mocy w naszym życiu. Pan Jezus bowiem pouczał, że **o cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w Imię moje** (J 16,23).

W jaki sposób przeżywać Eucharystię

Święty Franciszek w swojej duchowości, którą przekazał wszystkim tym, którzy zachwycili się jego sposobem życia, wielki akcent kładł na kult Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie, a w sposób szczególny na tajemnicę Mszy świętej. Sam Seraficki Ojciec nigdy nie przyjął święceń prezbiteratu, twierdząc, że jest niegodny tak wielkiego zaszczytu, sam za to kładł wielki akcent na kult Boga ukrytego pod postaciami Chleba i Wina. Na początku „Napomnień” możemy przeczytać:

„Dlatego: Synowie ludzcy, dokąd będziecie twardego serca? (Ps 4,3). Dlaczego nie poznajecie prawdy i nie wierzycie w Syna Bożego? (por. J 9,35). Oto uniża się co dzień (por. Flp 2,8) jak wtedy, gdy z tronu królewskiego (por. Mdr 18,15) zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. I jak ukazał się świętym apostołom w rzeczywistym ciele, tak i teraz ukazuje się nam w świętym Chlebie. I jak oni swoim wzrokiem cielesnym widzieli tylko Jego Ciało, lecz wierzyli, że jest Bogiem, ponieważ oglądali Go oczyma ducha, tak i my, widząc chleb i wino oczyma cielesnymi, starajmy się dostrzegać i wierzyć mocno, że jest to jego żywe i prawdziwe Najświętsze Ciało i Krew. I w taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata (por. Mt 28,20)”. W tekście tym widzimy ogromną wiarę w tę Wielką Tajemnicę św. Franciszka. Dlatego też pierwszą odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób przeżywać Eucharystię, jest odpowiedź bardzo konkretna: z wiarą. Bez wiary w prawdziwą obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie, bez wiary, że On sam przychodzi podczas każdej Eucharystii, nie przeżyjemy jej w sposób godny, jeżeli nie uwierzymy w wielki cud, jaki dokonuje się na ołtarzu. Każda Msza święta bez wiary będzie dla nas tylko nudnym teatrem pełnym pustych i nic nieznaczących gestów. Wiara była tym, co ożywiało Franciszkowe spotkanie z Bogiem poprzez Mszę świętą, dlatego też jako jego duchowe dzieci, ale też i bracia i siostry, winniśmy uczyć się od niego takiego patrzenia na ten Dar i Tajemnicę. Myślę, że może w tym pomóc kilka praktycznych wskazówek, które pomogą nam pogłębić, rozbudzić i umocnić tę naszą wiarę, która czasami jest „skromna”.

Podczas każdej Mszy świętej mamy do czynienia z Królestwem Niebieskim, które nadchodzi, a przez Komunię świętą łączymy się z mieszkańcami Nieba. Eucharystia jest, zgodnie ze słowami św. Jana Pawła II, szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego dla każdego człowieka, niezależnie od jego powołania i stanu: czy jest księdzem, czy osobą konsekrowaną, czy żyje samotnie, czy w małżeństwie, w każdym przypadku Eucharystia jest pomocą w dalszej drodze do Boga.

Każdy chrześcijanin jest powołany do świętości i każdy jest powołany do bycia mistykiem, gdyż za tym ostatnim nie kryją się przede wszystkim doświadczenia nadnaturalne, jak lewitacja, ekstaza czy bilokacja, lecz osobista pogłębiona relacja ze Stwórcą i Zbawicielem. Przychodząc na Mszę św., faktycznie **wkraczamy w sferę sacrum, sferę, która nie należy już do świata doczesnego**, tego, który nas otacza, ze wszystkimi naszymi troskami i zmartwieniami, a także sukcesami. Stąd w kościołach w przedsionku jest umieszczana woda święcona, a my czynimy znak krzyża, odrywając się poniekąd od codzienności. Z przedsionka kościoła wchodzimy dalej, przed ołtarz, w świat, gdzie liczy się nasza osobista relacja Bóg – ja. Im bardziej jesteśmy otwarci na pogłębienie tej więzi z Panem Jezusem, tym więcej łask jesteśmy w stanie przyjąć. Tylko na czym polega owo przygotowanie?

Ojcowie Kościoła, Doktorzy Kościoła, mistycy podkreślają rolę **skupienia oraz ciszy**. Trzeba słyszeć to, co do nas jest mówione, trzeba słuchać. Nie można słuchać, będąc myślami gdzieś daleko, myśląc o tym, że trzeba już wyjść z kościoła i załatwić różne sprawy. Cisza jest takim naczyniem, które może wypełnić sobą Pan Jezus. Skupienie na Słowie Bożym, na homilii, na przeżyciu tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa pomaga w pełnym uczestnictwie w życiu Kościoła. Mało ostatnio kładzie się akcent na fakt, iż **w Mszy św. przeżywamy te same zbawcze wydarzenia z życia Syna Bożego**, które miały miejsce 2000 lat temu. W sposób bezkrwawy, jak przypomina Sobór Trydencki, dokonuje się ta sama ofiara, co na krzyżu. Mimo upływu czasu mamy możliwość uczestnictwa w niej, ponieważ Pan Jezus umarł na krzyżu za każdego i każdą z nas, niezależnie od czasu i przestrzeni, dlatego mówimy, że Ofiara Krzyżowa jest ponadczasowa.

Przy wielu ważnych okazjach, jak choćby koncert czy spektakl, lubimy być chwilę wcześniej. Po pierwsze, żeby nic ważnego nam nie umknęło, a po drugie, żeby nie przeszkadzać innym, wchodząc na ostatnią chwilę. Dlaczego msza ma być wyjątkiem? Poza tym chwila wyciszenia

i pozbierania myśli może być kluczowa dla przeżycia całości. Przychodźmy do kościoła wcześniej. Na ile wcześniej, to już nasza indywidualna decyzja. Można 5 minut, ale można i 30. Zresztą dotyczy to także momentu wyjścia po skończonej liturgii. Trudno nam sobie wyobrazić sytuację, w której na oficjalne przyjęcie naszych dobrych znajomych przychodzimy spóźnieni, albo w połowie wychodzimy. A przecież tu jest coś znacznie ważniejsze. To także będziemy się starali lepiej zrozumieć. Oczywiście, sytuacje awaryjne zawsze mogą się przytrafić – drobny wypadek, niespodziewane spotkanie itd. Jednak wchodzenie na Mszę świętą po jej rozpoczęciu, a także wychodzenie przed zakończeniem musi spowodować zapalenie się naszej osobistej czerwonej lampki, naszego własnego systemu ostrzegawczego – „coś jest nie tak”. Mówiąc wprost, jeżeli wpadasz do kościoła „na ostatnią chwilę”, to szanse skupienia się drastycznie szybują w dół. Czas pojawienia się nie jest regulowany Kościelnymi dekretami, ale naszą psychologią. Mówi nam ona, że im spokojniej podejmiemy do jakiegoś zadania, to tym lepsze osiągniemy rezultaty w osiągnięciu celów.

Wiara w to, że Bóg może wszystko, zatem może także i nas usposobić do dobrego bez naszego wysiłku, jest niechrześcijańska, ponieważ **chrześcijaństwo zawsze zakłada wysiłek ze strony człowieka**. Nie jesteśmy marionetkami w rękach Stwórcy, lecz stworzeniami, które powołał do istnienia ze swojej Miłości, dając nam także wolną wolę. Oczywiście, nie mamy w tym żadnej zasługi, bo darmo otrzymaliśmy łaskę przez Jezusa Chrystusa. Ale ten fakt nie zwalnia nas z wysiłku na rzecz budowania więzi z Bogiem. Jeśli Pan daje łaskę, iż napętni Sobą człowieka, nawet gdy ten nic nie czuje, nadal trwa współpraca ze Stwórcą, polegająca na chęci otworzenia się na Pana Boga, na zaufaniu Mu i na poproszeniu o pomoc. Wielcy święci, mistycy trudzili się o łaskę Bożą, walczyli o nią. Właściwie trzeba byłoby dodać, iż nie walczyli o łaskę, aby ją „wysłużyć”, lecz walczyli ze sobą i z własnymi słabościami, z ospałością, z lenistwem duchowym. Bo **wiara w to, iż nic nie muszę robić, aby napętnić się miłością Boga, jest myśleniem magicznym, podszytym pychą**.

W czasie świętej liturgii Bóg mówi do nas, dlatego wyteż słuch i posłuchaj, co ma Ci do powiedzenia Bóg. Nie, nie będzie mistycznych wzlotów i głosów z nieba. Nie będzie szumu anielskich skrzydeł i powiewu Ducha Świętego, który łatwo pomylić z intensywnym w lecie nawiewem ze ściany. Będą czytania mszalne, bardzo ważne i bardzo łatwe do przeoczenia. Na ogół składają się one z fragmentu Starego Testamentu, psalmu responsoryjnego (od łacińskiego respondeo - odpowiadać),

fragmentu listów św. Pawła i Ewangelii. Wsłuchaj się w nie i przemyśl. Postaw się w sytuacji ludzi, którzy zostali w nich opisani. Znajdź jedno zdanie, które zatrzymasz po wyjściu z kościoła i które towarzyszyć Ci będzie przez cały tydzień.

Chcesz więcej? Tym lepiej! Poszukaj jednego czytania w Biblii i zobacz, co było dalej (koniecznie zwróć uwagę na przypisy pod tekstem). Następnie porównaj fragment z Ewangelii z podobnym u innego ewangelisty. Sprawdź na koniec, co mądrzy ludzie napisali we wstępie do danej księgi w twoim wydaniu Pisma Świętego. Efekty przyjdą szybciej, niż sądzisz. Zapewne zdarza ci się na wezwaniu „Oto Słowo Pańskie”, uświadomić sobie, że nie masz pojęcia, o czym była Ewangelia. Da się tego uniknąć. Wystarczy w domu przeczytać czytania na dany dzień. Są powszechnie dostępne w sieci, z możliwością bezpłatnej mailowej prenumeraty. Można nabyć wersję drukowaną na każdy miesiąc. Można w końcu zaopatrzyć się w mszałik, w którym są wszystkie czytania na cały rok, a dodatkowo teksty modlitw mszalnych.

Eucharystia jest ofiarą. Św. Jan Maria Vianney, tercjarz franciszkański, napisał: „**Nie ma nic większego ponad Eucharystię**. Zbierzcie z całego świata wszystkie dobre uczynki i postawcie je na jednej szali, a na drugiej umieście jedną dobrze przyjętą Komunię świętą, a okaże się, że tamte są jak ziarno kurzu wobec wielkiej góry [...] Nawet męczeństwa nie da się porównać z Mszą świętą - jest ono bowiem ofiarą, jaką człowiek składa Bogu ze swego życia, a Msza święta jest ofiarą, jaką Bóg złożył z samego siebie człowiekowi, przelewając za niego krew”.

W każdej ofierze eucharystycznej dokonuje się na nowo cud przeistoczenia, przemiany chleba i wina. Chleb i wino wymagają obumierania. Żeby otrzymać chleb, należy wrzucić ziarno w ziemię i pozwolić, aby obumarło: „Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24). Żeby otrzymać wino, należy wycisnąć sok z winogron i poddać go procesowi fermentacji. Poprzez obumieranie powstaje życie. Cała ziemską egzystencja Jezusa była wydawaniem Jego życia dla nas. Męka i śmierć były dopełnieniem tego wydania. Życie Jezusa zostało przełamane jak chleb i wylane jak krew, byśmy mogli żyć.

Aby owocnie przeżywać Eucharystię, wskazana jest postawa ofiary, obumierania sobie, życia perspektywą łamanego chleba. Dzisiaj słowo ofiara ma negatywny wydźwięk. Kojarzy się je z niezaradnością, słabością

charakteru, czy wręcz z kozłem ofiarnym. Takie rozumienie nie ma nic wspólnego z ofiarą w sensie religijnym, gdzie oznacza ona umieszczenie określonego ziemskiego przedmiotu w sferze sacrum, czyli oddanie go Bogu.

Prawdziwa ofiara wyraża się w działaniu, służbie, miłości. Dokonuje się w sposób wolny, świadomy. Ofiara Jezusa, Jego śmierć była konsekwencją miłości świadomej, bezwarunkowej i do końca (por. J 13,1). Taki wymiar powinna mieć nasza ofiara. Nie chodzi w niej o wypełnianie obowiązku, pewnych świadczeń, aby Bóg był zadowolony, ale o praktykowanie miłości do Boga, bliźnich i siebie samego.

Na Mszę świętą przynieś dary - na pewno pamiętasz ten fragment, kiedy kapłan wypowiada słowa: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszchemogący”. A teraz pomyśl, co by się stało, gdyby potraktować te słowa dosłownie i przynieść na Mszę swoją ofiarę?

Jesteś chory, dowiedziałeś się o nieszczęśliwym wypadku swojego przyjaciela, masz problemy ze swoimi dziećmi, trudno dogadać ci się z sąsiadem. Przyszły dobre wyniki od lekarza, pogodziłaś się z dawno pokłóconą przyjaciółką, znajomi zrobili ci miłą niespodziankę i odwiedzili cię? Jego naprawdę interesują wszystkie nasze codzienne wzloty i upadki, smutki i radości. Bliscy, dalecy, wrogowie i przyjaciele. Przynieś to wszystko i połóż na ołtarzu. To jest twój dar.

W czasie mszy są momenty ciszy, krótkie przerwy, w których można użyć w myślach różnych modlitewnych zwrotów: akt pokuty, wezwanie „módlmy się”, ofiarowanie, przeistoczenie, przed i po komunii. Mogą to być zawsze te same, nasze osobiste wezwania, które tworząc pewien rytuał, osadzają nas w liturgii i przywołują, by być „tu teraz”.

Używaj w czasie Mszy świętej również głosu. To bardzo pomaga. Zwłaszcza, że w czasie mszy nie jest najważniejsze skupienie, ale zaangażowane uczestnictwo. Świadome używanie głosu sprawia, że myśl chętniej podąża za słowami. Kiedy coś dzieje się tylko w naszej głowie i nie dajemy temu wyrazu w gestach lub słowach, to nawet trudno mówić o uczestnictwie. A poza tym, „kto śpiewa, ten dwa razy się modli”.

Idź do komunii. Jeśli jesteśmy na uroczystym przyjęciu, to zazwyczaj tylko z jednego powodu nie bierzemy nic do ust – kiedy jesteśmy chorzy. Rzadko kiedy wspominamy takie przyjęcia, jako udane. Może to dobra analogia? Tym bardziej, że na tę chorobę jest skuteczne lekarstwo.

Można też przyrzeć się swojemu ubiorowi. Myślałem kiedyś o plakacie z postacią na pięknej słonecznej plaży ubraną w kozuch, grube buty i wełnianą czapkę. Chyba każdy odczuje niewłaściwość takiego stroju w takim miejscu. Podobnie jest z liturgią. Wymaga ona „jakiegoś” podkreślenia także w naszym stroju. Wszyscy znamy opowieści, jak to kiedyś bywało na wsiach, gdy ludzie szli do kościoła boso i dopiero przed samym wejściem zakładali buty. Nie zamierzam nikogo namawiać na „kościółkowe” buty czy „kościółkowy” garnitur, ale jednak warto się zastanowić nad swoim wyborem. Ciekawą wskazówką jest strój służby liturgicznej. Przecież nawet w najbardziej ekstremalnych warunkach nie odprawia się Mszy bez jakiegoś podkreślenia wyjątkowości tej celebracji. Wyobraźmy sobie jeszcze parę młodą przychodzącą na swoją uroczystość w starych dresach – przecież to „nie do pomyślenia”. A do pomyślenia jest nasz niedbały czy niewłaściwy strój?

Na koniec warto dodać, iż zaufanie Bogu polega na tym, iż On sam będzie działał w naszym życiu, w każdej naszej trosce. Wystarczy, abyśmy Mu uwierzyli i oddali to. To, co dla większości ostatnio jest niewyobrażalne, to chęć Stwórcy do zajmowania się naszymi „przyziemnymi” sprawami. A przecież Pan Jezus chodził po świecie, stał się człowiekiem, więc zna to wszystko, co się nam przydarza. Dlatego **na Mszy świętej powinniśmy być jak Maria, która siedziała u stóp Jezusa, słuchając tego, co ma nam do powiedzenia, w obecności z Bogiem**. Starajmy się zawalczyć o wyciszenie, prosimy Ducha Świętego o pomoc. Miejmy odwagę i chcemy przeżyć Eucharystię tak, abyśmy potem z Nim w sercu mogli promieniować na zewnątrz. Bez Miłości nie da się okazywać miłości innym. Zwróćmy uwagę na nasze uczestnictwo we Mszy świętej, aby przestroga św. Franciszka nie stała się naszym udziałem: „O ileż bardziej zasługuje na większe i gorsze kary ten, kto by Syna Bożego podeptał i zbezcześcił Krew Przymierza, przez którą został uświęcony i Ducha łaski zelżył (por. Hbr 10,29). Człowiek bowiem gardzi, bezcześci i depcze Baranka Bożego, gdy, jak mówi Apostoł, nie rozróżniając (1Kor 11,29) i nie odróżniając świętego Chleba Chrystusowego od innych pokarmów lub rzeczy albo spożywa niegodny, albo także, chociaż byłby godny, spożywa na próżno i niegodnie, ponieważ Pan mówi przez proroka: Przeklęty człowiek, który spełnia dzieło Boże zdradliwie (por. Jr 48,10). A kapłanów, którzy nie chcą wziąć sobie tego naprawdę do serca, potępia mówiąc: Przeklinać będą wasze błogosławieństwa (Ml 2,2)”.

Bibliografia:

<https://info.dominikanie.pl/2015/06/5-sposobow-zeby-dobrze-przezyc-msze-swiate/>

<http://www.bosko.pl/wiara/Jak-dobrze-przezyc-Msze-swiate.html>

<https://www.deon.pl/wiara/duchowosc/7-krokov-do-lepszego-przezycia-mszy-swiatej,334986>

<http://mateusz.pl/wam/poslaniec/0910-2.htm>

<https://www.deon.pl/wiara/jak-wlasciwie-przezywac-eucharystie-te-4-elementy-sa-bardzo-wazne,480197>

Joseph Ratzinger, Duch liturgii, Poznań 2002

Jean Corbon OP, Liturgia – źródło wody życia, Poznań 2005

Tomasz Kwiecień, Pochwała ciała: liturgia i człowieczeństwo, Kraków 2001

Tomasz Kwiecień, Krótki przewodnik po Mszy świętej, Kraków 2004

Mieczysław Nowak, Bogactwo Mszy świętej, Częstochowa 1997

Maciej Zachara MIC, Msza święta. Liturgiczne ABC, Warszawa 2013

Jan Andrzej Kłoczowski OP, Szkoła duchowości, Poznań 2003

O. Hieronim Tarłowski OFM

Jak ofiarować Mszę Św.?

Najpierw trzeba się zatrzymać i zadziwić nad niebotyczną rzeczywistością, Najświętszą Ofiarą Chrystusa na naszych ołtarzach i niewyobrażalnym darem, jaki podarował nam Chrystus Pan, gdy został z nami pod postacią chleba i wina aż do skończenia świata. Nie chciał zostawić nas sierotami i byśmy nie ustali w drodze do domu Ojca.

Co to jest Msza Święta – Eucharystia? Jakież to doniosłe wydarzenie, że warto, używając czysto ludzkich pojęć i wartości, poświęcić mu czas i uwagę oraz polecić swoje intencje? Dla dusz czyśćcowych lub osób zmarłych nie ma lepszej pomocy, jak ofiarowanie Mszy świętej, czyli ofiary samego Chrystusa.

Definicja została przedstawiona w Katechizmie Kościoła Katolickiego – „Eucharystia jest Ofiarą Ciała i Krwi Pana Jezusa, którą On ustanowił, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak powierzył Kościołowi pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania. Jest znakiem jedności, więzią miłości, ucztą paschalną, podczas której przyjmujemy Chrystusa, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały.” (1322-1323). Tyle KKK. Szczegółowe rozwinięcie tematu, w tym znaczenie Eucharystii w życiu Kościoła, zawiera Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II – „Ecclesia de Eucharistia”.

Co to oznacza dla nas, uczestników tego wydarzenia? Z powyższej Encykliki dowiadujemy się, iż – „Eucharystia w pewnym sensie jest antycypacją raj, w niej otrzymujemy zadatek przyszłej chwały (...) Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne, posiada je już na ziemi jako przedsmak przyszłej chwały” (18), a KKK podaje – „Przez celebrację Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne” (1326). W czasie Mszy Świętej niebo zstępuje na ziemię, Pan Jezus zstępuje z nieba na ziemię razem z Aniołami i ze świętymi, z całym dworem niebieskim. We Mszy Świętej jest utrwalona Ofiara Krzyża naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Matka Boża powiedziała w objawieniu do Cataliny Rivas, boliwijskiej stygmatyczki: „Msza Święta, Eucharystia, to cud nad cudami. Pan Jezus nie jest skrępowany ani czasem ani miejscem. W momencie konsekracji całe zgromadzenie ludzi w kościele jest zabierane do stóp Kalwarii w chwili ukrzyżowania Jezusa”.

W czasie Mszy Świętej strumienie światła, strumienie łask Bożych i darów Ducha Świętego spływają na wszystkich wiernych. KKK tak mówi: „W modlitwie wstawienniczej Kościół daje wyraz temu, że Eucharystia jest celebrowana w jedności z całym Kościołem w niebie i na ziemi, z żywymi i zmarłymi a także w jedności z Pasterzami Kościoła...” (1354). Ważne jest to, aby uwierzyć, że Jezus w Eucharystii może uzdrowić nasze dusze i ciała. Dowodów na prawdziwość Ofiary Jezusa jest wiele; oto kilka z nich: - cud w Lanciano, gdy podczas odprawiania Mszy św. na oczach celebransa chleb przemienił się w ludzkie ciało, relikwie są czczone od VIII w. – w Chiratta w Indiach, w hostii pojawiła się ludzka twarz z czasem przemieniona w postać mężczyzny podobnego do Jezusa ukoronowanego cierniami (2001 r.)

- w meksykańskim mieście Tixtla, krwawiąca hostia (2006 r.)
- w Sokółce, hostia przemieniona na podobieństwo do komórek mięśnia sercowego w agonii (2008 r.)
- i inne, np. Buenos Aires, Guadalajara, Siena, Legnica.

Jak ofiarować Msze św.? Przede wszystkim przez naszą gorącą miłość do Chrystusa Eucharystycznego, gorliwość w niemal codziennym uczestniczeniu w Eucharystii i przyjmowaniu Go do swojego serca, ofiarowaniu owoców Najświętszej Ofiary w tak wielu intencjach, które wymagają naszego, nas – franciszkanów świeckich – omodlenia i ustawicznej, modlitewnej pamięci.

Mszę świętą można ofiarować, zamawiając intencję, najczęściej za zmarłych – o dar życia wiecznego – czasami za żywych, o Boże błogosławieństwo i potrzebne im łaski. O co tu właściwie chodzi? Znaczy to, że Kościół – czyli wspólnota sprawująca daną Eucharystię pod przewodnictwem kapłana – zgadza się prosić Pana Boga, aby dobrami duchowymi wynikającymi z tej Eucharystii obdarzył zgłoszoną osobę lub grupę osób. Jeśli prośba dotyczy konkretnej sprawy, to i tak celem ostatecznym jest zbawienie tego człowieka, czyli jego bycia zjednoczonym z Bogiem na zawsze. Nie ma cenniejszego daru niż ofiarowanie komuś Mszy św. Jakże wielkim darem są Msze św. gregoriańskie.

We Mszy świętej jest miejsce na osobiste intencje. Są one włączone w błaganie całego Kościoła. I bardzo dobrze jest przychodzić na Eucharystię z takimi osobistymi intencjami. Bo są dowodem miłości i ta ludzka miłość – słaba i ułomna – jednoczy osoby uczestniczące w Eucharystii z nieskończenie kochającym Chrystusem, który ofiaruje się odwiecznie miłującemu Ojcu. Istnieje kilka specjalnych momentów podczas Mszy,

by ofiarować Bogu swoje prośby. Na początku Mszy św., gdy kapłan informuje wspólnotę, w jakiej intencji jest sprawowana Eucharystia. Kolejny dobry moment to „ofiarowanie”, kiedy na ołtarz są przynoszone chleb i wino, a kapłan przedstawia je Bogu, by stały się Pokarmem i Napojem Duchowym. I najważniejsza chwila, kiedy następuje Komunia – przyjęcie Chrystusa. Wtedy można ofiarować Synowi Bożemu samego siebie i wszystkie osobiste intencje. Najistotniejsza kwestia to – podczas modlitwy wstawienniczej – trwając przed Najświętszym Sakramentem, polecać Bogu siebie i wszystkie swoje sprawy z wielką wiarą i ufnością. Bez wątplenia, Bóg je wysłucha. Ofiara Mszy św. jest wartością, której nic nie jest w stanie zrównoważyć. Wiedzieli o tym święci, np. św. Tomasz z Akwinu pisał: „Taką wartość ma sprawowanie Mszy Świętej, jaką ma Śmierć Jezusa na Krzyżu”, św. Jan Maria Vianey twierdził: „Męczeństwo jest niczym w porównaniu z Mszą Świętą, ponieważ męczeństwo jest ofiarą człowieka złożoną Bogu, natomiast Msza Święta jest Ofiarą Boga dla człowieka”.

O. Dolindo Ruotolo nawoływał: „Niech Eucharystia będzie szczytem waszych pragnień, waszych religijnych praktyk. Niech to będzie jedyna meta waszych poczynań”.

